PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 71 (560) ŚRODA, DNIA 3 WRZEŚNIA 1930 ROKU M ROK X

Na nowym torze stolicy

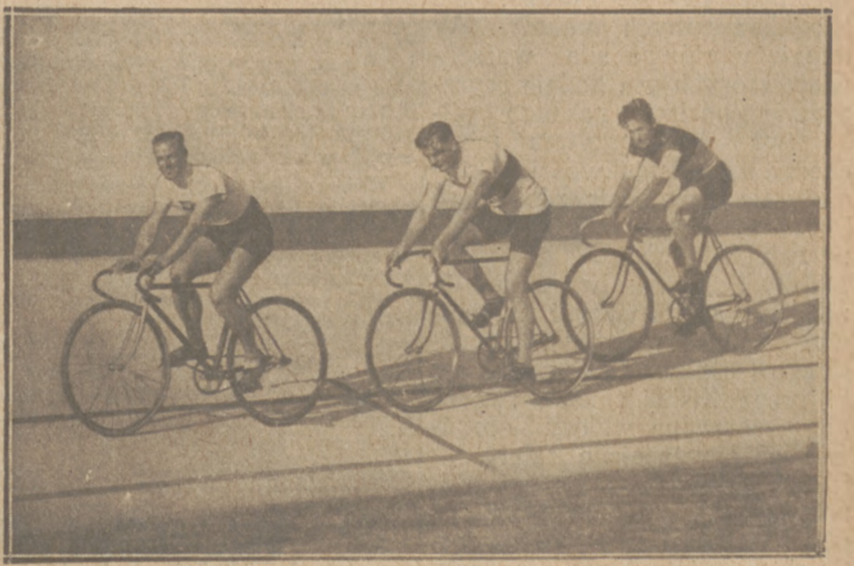
Legja gości 6 kolarzy zagranicznych. Imponujący rekord 107 klm. na godzinę



KOLARZE ZAGRANICZNI
Od lewej Perrin (Francja), Schaffer (Austrja), Dasch (Niemcy), Chambers (Anglja), Mikhanoff (Egipt) i Dusika (Austrja).



SZAMOTA W PRZERWIE MIĘDZY WYŚCIGAMI
na trawie stadjonu DOK I w rękach masażysty Dubniaka.



GOŚCIE DEFILUJĄ
Chambers, Dasch i Perrin w czasie sobotniej rundy, otwierającej tor kolarski D.O.K. I

Dzięki zabiegom Legji i przychylności zarządu miasta mamy i my Grand Prix de Varsovie. Pierwsza tego rodzaju nagroda rozegrana w sobotę i niedzielę na nowootwartym torze Legji pozwoliła zapoznać się publiczności warszawskiej z 6-cioma zawodnikami zagranicznymi: Chambersem (Anglja), Daschem (Niemcy), Mihanoffem (Egipt), Perrinem (Francja) oraz Schafferem i Dusiką (Austrja).

Trzech zawodników z pośród widzianych stanowiło odrębną klasę dla siebie: Perrin, Dasch i Szamota.

Zdobywcą Wielkiej Nagrody został mistrz Polski — Henryk Szamota. Trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie, czy istotnie Szamota jest najlepszym kolarzem, w każdym razie walczył on bardzo pięknie, w eliminacjach raz tylko przyszedł na drugiem miejscu (za Perrinem), a w finale zaimponował szybkością na ostatnich 80-ciu metrach. Inna rzecz, że wspaniały zryw nie zapewnił Szamocie zwycięstwa, bowiem zarówno w łonie komisji sędziowskiej jak i wśród publiczności na celowniku przeważała opinja o pierwszeństwie Dascha. Zresztą na taśmie różnica była tak minimalna, tak subtelna, że nawet wytrawni sędziowie rozbieżne mogą mieć zdania. Gdyby jednak przyznanie pierwszego miejsca Szamocie spowodowane było narodowością jego rywala, to podobny szowinizm zasługiwałby na najostrzejsze potępienie i zaciążyłby fatalnie przedewszystkiem na sympatycznym Szamocie.



MAKS STOLAROW

Dasch potwierdził opinję, jaką przywiózł dzięki tytułowi wicemistrza Niemiec. Zarówno pod względem szybkości jak i siły, Dasch jest pierwszorzędnym zawodnikiem, a jego braki mieszczą się w polu taktycznem. Aż do finału Dasch nie uległ nikomu, w końcowej walce popełnił błąd, podciągając Szamotę i pozwalając mu na rozegranie spotkania z drugiej pozycji.

Ostry atak Szamoty Dasch jednak wytrzymał i aż do mety — naszem zdaniem — zachował prowadzenie.

Francuz Perrin był bodaj najwartościowszym zawodnikiem wyścigów. Łatwość z jaką bił on swych przeciwników (m. inn. Szamotę i Dusikę), czas 12,2 sek., uzyskany walkoverem w przedbiegu oraz wyniki na mistrzostwach świata (pokonanie Traudena, Dascha, Novarettiego), mówią o nim bardzo pochlebnie. W finale biegu o Grand Prix Perrin startował jako zdecydowany faworyt, jednak zmuszony obchodzić zgóry i finiszować z trzeciej pozycji nie był w stanie zaważyć na losach walki, rozegranej między Daschem a Szamotą.

Chambers był zdecydowanie słabszym od trójki finalistów, a jak wykazał bieg o 4-te miejsce i słabszym od Dusiki.

Ze sposobu jazdy nie widać, by Anglik dysponował zbyt czułym nerwem zawodniczym i ochotnem sercem do walki.

Dusika został przez organizatorów wydziedziczony ze swej przynależności ojczystej: ten sprinter austrjacki, który tydzień temu reprezentował barwy czarnego orła w Brukseli, nagle w Warszawie przedstawiony został jako mistrz Czechosłowacji. Mało tego: maskarada uwieńczona została obrzezaniem nazwiska. Prawdziwe nazwisko tego zawodnika brzmi Dusika, a nie swawolnie „Dusik" — jak to chce Legja.

Pomimo takich okaleczeń, Dusika zrobił dobre wrażenie. Na czwarte miejsce w finale zapracował uczciwie, eliminując po drodze swego rodaka Schaffera, Chambersa i Pusza.

Dzięki temu nieszczęśliwemu układowi międzybiegów, w których „brat musiał zabijać brata".



NAJWSPANIALSZY BIEG ROKU BIEŻĄCEGO
5.000 mtr. na zawodach w Helsingforsie. Prowadzi Virtanen przed Nurmim, Petkiewiczem i Loukolą. Podobieństwo stylu Nurmiego i Polaka zdumiewa.

Schaffera widzieliśmy tylko w pierwszym dniu, ale jednak nie na pierwszych miejscach. Mistrz Austrji jeździł zdecydowanie słabo, jak to zresztą łatwo widać z podanych niżej wyników technicznych.

Jeżeli chodzi o Mihanoffa, to jest on prawdziwym luksusem, na który nie możemy sobie pozwolić. Egipcjanin nie zademonstrował absolutnie nic oprócz śniadej cery. A to za mały atut!

Z zawodników polskich dobrze spisywał się poza Szamotą Pusz. W przedbiegu zwyciężył on Mihanoffa, w międzybiegu zaś bardzo ładnym zrywem pokonał Dusikę i Schaffera. Tu niestety lista jego sukcesów się kończy. W półfinale nie mógł już dać rady lepszemu Daschowi, a w finale o 4-te miejsce zajął lokatę za Dusiką i Chambersem.

Turowski jeździł dziecinnie słabo. Tłomaczyć go może tylko fakt 3-tygodniowej przerwy w treningach, spowodowanej wyjazdami. Jego mecz z Szamotą był z punktu widzenia widowiskowego imprezą zupełnie chybioną.

Z innych biegów dość wielkie zainteresowanie wzbudziły wyścigi długodystansowe, w których obok Popończyka piękną rolę odegrali szosowcy Legji Michalak i Olecki.

Uzupełnieniem zawodów kolarskich były wyścigi motocyklistów, w których Rychter i Schweitzer przewyższali o głowę konkurentów. Obaj oni ustanowili nowe rekordy polskie (1 klm — Rychter 32,8 sek. i 10 klm. — 5:58.2 sek.) i wykazali szybkość do 110 klm. na godzinę.

Jest to doskonały egzamin nietylko kierowcy, ale i nowego toru, który stanie się niewątpliwie ulubionym terenem prób bicia rekordów kolarskich i motorowych.

Na zakończenie tego ogólnego szkicu warto wspomnieć o organizacji zawodów. Nie wszystko jeszcze szło sprawnie: tambura madżora trzeba przeszkolić, obsługę tablicy usprawnić, kontakt stolika sędziowskiego z zawodnikami wzmocnić. Ale to był początek, pierwsza próba, na którą należy patrzeć z daleko idącą pobłażliwością.

W przyszłości jednak dwóch rzeczy za wszelką cenę unikać należy: 1) przewracania programu do góry nogami, tak że nietylko publiczność, ale i spiker przestaje się orjentować oraz 2) przeciągania zawodów ponad 3 — 3 i pół godziny. Pamiętajmy, że trzy porcje flaków nawet smakoszowi obrzydzić mogą tę cudowną potrawę.

J. Erd.



PRZEMYSŁAW WARMIŃSKI



SZEŚCIOKROTNY MISTRZ POLSKI
Drużyna waterpolo Makabi krakowskiej dowiodła ponownie, że nie ma w Polsce jeszcze groźnych przeciwników.



WARSZAWIANKA — POGOŃ 2:2
Gorący moment pod bramką Warszawianki. Od lewej: Hahn (W.), Zimmer (P.) i Fert (W) i Wróblewski.



50.2 SEK. W SZTAFECIE PAŃ
Walasiewiczówna odbiera pałeczkę od Freiwaldówny, by wspaniałym biegiem na krzywiźnie przyczynić się walnie do nowego rekordu polskiego.

Świetna postawa Polonii

w pięknym i emocjonującym meczu z Wisłą w Krakowie 2:2

Wisła: Koźmin; Pychowski, Skrynkowicz; Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Makowski; Czułak, Lubowiecki, Reyman, Kisieliński, Adamek.

Polonia: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Ałaszewski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Fama o znakomitej formie Polonii okazała się najzupełniej słuszna i goście zaprezentowali się w formie, w jakiej jeszcze nigdy dotychczas ich nie widzieliśmy. Polonia jest obecnie drużyną, która nie tylko ze zasługuje na miejsce w górnych regionach tabeli mistrzostw, ale jest przeciwnikiem, który sprawi jeszcze wiele kłopotu klubom przed nią stojącym. Największym walorem drużyny, to jej wyrównanie we wszystkich linjach, bez wybijających się gwiazd, ale też i bez słabych punktów. W tem leży główna siła warszawian, których gra godnie reprezentuje poziom naszego piłkarstwa. A że przytem mimo energji i nieustępliwości Polonia grała nagół fair, zdobyła sobie drużyna warszawska sympatje całej widowni.

Tyły Polonji były trudne do zwalczenia. Szybkość Bułanowa, czystość wykopu Miączyńskiego i znakomita obrona bramki przez Kisielińskiego, tworzą pierwszorzędne walory obrońców, przewyższające zalety ofensywy Wisły. Mniej pomyślnie wypadła gra pomocy, głównie Ałaszewskiego, natomiast Seichter zadziwił swoją nadzwyczajną formą i był najlepszym pomocnikiem na boisku, co wobec konkurencji sławnej pomocy Wisły, może już być wystarczającą pochwałą. Nowikow nadrabiał swe braki techniczne znaczną ofiarnością.

Formacja ataku gości zasłużyła również na uznanie. Gdyby strzały były lepsze, zawody nie dzielne zakończyłyby się z pewnością zwycięstwem gości. Cała piątka pracuje w polu znakomicie, umiejętności techniczne i gra kombinacyjna bez zarzutu, co przy szybkich i energicznych skrzydłach (na pierwszy plan wybijał się Szczepaniak) stwarzało szereg groźnych sytuacyj. Dowodem bojowości drużyny było, że mimo stanu 0:2 na korzyść tak twardej drużyny, jaką jest Wisła, potrafili goście wyrównać, utrzymując nawet w polu stałą przewagę.

Grę Wisły określić można jako dobrą. Wprawdzie tyły (Pychowski) nie były tak pewne jak zwykle, również i pomoc grała poniżej swej normalnej formy, jednak atak pracował znacznie składniej, jak ostatnio. Wstawienie Lubowieckiego podniosło jego spoistość, a Kisieliński znajduje się obecnie w znakomitej formie. Ponowne wstawienie Balcera (Adamek był jego słabym zastępcą) wzmocni linję ataku wydatnie, tak że w następnych rozgrywkach, mimo utraty jednego punktu, z Wisłą, jako z kandydatem na mistrza, liczyć się należy.

Przebieg gry był wysoce emocjonujący; częsta zmiana sytuacyj podbramkowych utrzymywała widzów stale w napięciu. Sędzia p. Nawrocki dostroił się do dobrego poziomu gry drużyn i był kierownikiem zawodów bez zarzutu.

Grająca przeciw słońcu Polonja już w pierwszych pociągnięciach pokazuje, że będzie trudnym do zwalczenia przeciwnikiem. Centrę Szczepaniaka przejmuje Malik i pięknie bije głową na bramkę, strzał trafia jednak w ręce Koźmina. Następny przebój Malika kończy się za wysokim strzałem i teraz dopiero dochodzi Wisła do głosu. Reyman przenosi, W 8 minucie otrzymuje jednak piłkę Lubowiecki, którego ostry strzał więźnie w lewym górnym rogu bramki. Za faul Pazurka, podyktowany rzut wolny dostaje się do Kisielińskiego, którego dobry strzał łapie jego brat, broniący bramki przeciwnej. Następny przebój tegoż gracza stopuje Miączyński, poczem gra się wyrównuje. Polonja częściej jednak dochodzi do głosu. Przebój Pazurka broni Pychowski, zaś następny groźny atak psuje Suchocki, stojąc na pozycji spalonej.

Wkrótce inscenizuje on jednak przebój na własną rękę; groźną sytuację podbramkową ratuje Koźmin wykopem. W 20 minucie otrzymuje Reyman piłkę i strzela szpicem ostro, znów w lewy róg.

Dość niespodziewanie prowadzi zatem Wisła 2:0. Polonia nie zraża się jednak i atakuje w dalszym ciągu. Przeboji Szczepaniaka świetnie broni Pychowski. Przy zmiennych sytuacjach uzyskuje Polonia w 33 minucie rzut rożny, Malik strzela główką i znajdującą się przed linją bramkową piłkę dobija definitywnie Ogrodziński. Znów groźny atak gości przerwany jest pozycją spaloną Ogrodzińskiego, lecz już w następnej minucie otrzymuje Pazurek piłkę i dołnym silnym „szczurem" umieszcza ją w rogu bramki.

W ciągu 2 minut Polonia wyrównała.

W 39 min. za faul Makowskiego dyktuje sędzia rzut karny, który Pazurek strzela w ręce Koźmina, tracąc tem samem znakomitą okazję do zwycięstwa. Pierwszą połowę kończy róg dla Wisły i dla Polonji.

Po przerwie, po okresie inicjatywy Wisły, następuje przebój Szczepaniaka, zakończony rogiem dla Polonii, zlikwidowanym przez Skrynkowicza. Kontrataki Wisły przenosi Adamek i Lubowiecki, lecz i Kisieliński zatraca w 24 min. pierwszorzędną sytuację, strzelając z 3 metrów koło słupka. Wyłania się okres przewagi Polonji, wyrażony szeregiem rzutów rożnych. Ostre tempo gry maleje jednak, gdyż siły graczy powoli się wyczerpują.

Szamota zdobywa

kolarską nagrodę Warszawy

Wielka nagroda m. st. Warszawy. Przedbiegi wygrywają Chambers (Anglja) przed Stefem (13 sek.), Dasch (Niemcy) przed Iko (13 sek.), Dusika (Austrja) przed Turowskim (13 sek.), Pusz przed Łączyńskim i Mihanoffem (Egipt) w czasie 14 sek., Perrin (Francja) przed Kendzią (12,2 sek. rekord toru) i Szamota przed Schafferem (Austrja) w 13,4 sek.

Ćwierćfinał A: 1) Dasch 13.8 sek., 2) Chambers o koło, 3) Łączyński, 4) Turowski. Dasch wygrywa pewnie z trzeciej pozycji. Polacy nie biorą udziału w walce.

Ćwierćfinał B: 1) Perrin 13 sek., 2) Szamota o koło, 3) Stef, 4) Kendzia. Szamota cały czas pilnuje Perrina, na wirażu dochodzi Francuza, nie wystarcza mu jednak sił do zwycięstwa.

Ćwierćfinał C: 1) Pusz 13.2 sek., 2) Dusika, 3) Schaffer, 4) Iko. Pusz robi największą niespodziankę zawodów. Za ten 250 mtr. zryw należy mu się pochwała.

Półfinał A: 1) Dasch 13.2 sek., 2) Pusz o 1 i pół dług., 3) Stef. Atak Pusza Dasch odpiera z łatwością i zwycięża, jak chce.

Półfinał B: 1) Perrin 13,4 sek., 2) Dusika o 4 dług., 3) Łączyński. Bez walki.

Półfinał C: 1) Szamota 12.4 sek., 2) Chambers, 3) Iko. Szamota jedzie dobrze taktycznie i dzięki swej szybkości wygrywa nieznacznie, ale pewnie w doskonałym czasie.

Finał o czwarte miejsce: 1) Dusika 12.8 sek., 2) Chambers (o dług.), 3) Pusz. Po długotrwałem sur place, w czasie którego Pusz upada, prowadzenie obejmuje Polak. Na 25 mtr. przed taśmą słabo jadącego Pusza mija Dusika, a na mecie Chambers.

Finał o pierwsze miejsce: 1) Szamota 13 sek., 2) Dasch o gumę, 3) Perrin o pół dług. Prowadzi Perrin. Dasch rozpoczyna na 300 mtr. przed metą finisz, Szamota trzyma się za nim, Perrin idzie górą. Na wirażu Szamota dochodzi Dascha i w ostrej walce mijają metę. Co do wyniku, głosy są podzielone. Perrin udziału w walce o pierwsze miejsce nie brał.

Wyścig lotności 3 klm.: 1) Michalak 6:15 sek., 2) Brzyszke, 3) Podgórski II.

Mecz Szamota — Turowski wygrywa pewnie w 2 spotkaniach Szamota 13,6 i 14 sek.

Demi-fond 5 klm.: 1) Dasch, 2) Dusika, 3) Michalak.

Mecz Lange — Mihanoff z dwu startów wygrywa Lange, doganiając Egipcjanina po 6:44.8 sek.

Bieg gości: 1) Perrin 12.4 sek., 2) Dusika, 3) Chambers.

Bieg australijski: 1) Dasch, 2) Perrin o pół dług., 3) Chambers. Bardzo ciekawy finisz.

Bieg amerykański 30 klm.: 1) Chambers — Perrin 21 pkt., czas 42:19 sek., 2) Schaffer —Dusika, 17 pkt., 3) Szamota — Lange 14 pkt. Szamota dostaje kurczów i w kilku finiszach nie bierze udziału.

2 rekordy polskie ustanowiła Nowakówna w Krakowie 31 sierpnia: na 100 i 200 mtr. nawznak, uzyskując europejskie wyniki 1:37.3 i 3:32.4. Czas jej na 200 mtr. stanowi po wyniku Jarkuliszówny (3:26.6), najlepszy w Polsce wynik w stylu dowolnym.

Wobec kursujących pogłosek o przejściu Fontowicza do Legji warszawskiej, kierownictwo oddziału piłki nożnej Warty komunikuje, że Fontowicz niema zamiaru w bieżącym sezonie rozgrywek mistrzowskich opuścić Warty.

Ptak (Cracovia), **Zwierz I i Wróblewski** (Warszawianka) otrzymali surową naganę za niesportowe zachowanie się na zawodach Cracovia — Warszawianka.

Świetne wyniki w rzucie oszczepem uzyskali bracia Mikruci na zawodach o mistrzostwo sokole Pomorza. Franciszek Mikrut pokonał swego brata Władysława — mistrza Polski — rzutem 57,17, a Władysław miał 56.69. Bracia Mikruci mieli wszystkie rzuty ponad 55 mtr. Trzeci z braci zadowolił się rzutem 50.42. W rzucie młotem Więckowski pobił rekord polski, osiągając 37.20, 2) Kiełpikowski 33.98. Lesicki miał na 1500 mtr. 4:14.8, a na 800 mtr. 2:19.6 (!) w tyczce Skowroński przeskoczył 3.21.

Ligowa drużyna Gedanji przegrała dwa pierwsze spotkania o mistrzostwo, ulegając S. V. Neufahrwasser w stosunku 3:4 i 2:4. Gedania miała przewagę taktyczną i techniczną i przegrała wskutek pecha.

Skład reprezentacji polskiej na III Igrzyska kobiece w Pradze został ustalony w sposób następujący: 60 mtr. Walasiewiczówna, Hulanicka; 100 mtr. Walasiewiczówna, Schabińska; 200 mtr. Walasiewiczówna, Orłowska; 800 mtr. Orłowska, Kilosówna; 80 mtr. płotki Schabińska, Freiwaldówna; skok wdal Walasiewiczówna; kula Lewinówna, Jasieńska; dysk Konopacka, Walasiewcizówna (może) i oszczep Kobielska, Walasiewiczówna; sztafeta 4x100 mtr. Hulanicka, Freiwaldówna, Walasiewiczówna, Schabińska.

Kierowniczką ekspedycji jest p. Miłobędzka, delegatem do komisji sędziowskiej p. Paruszewski. Pozatem jadą na koszt własny z ramienia P. Z. L. A. pp. Znajdowski, Weintal, Sterba, Szlachciak i Szenajch.

Łańko, czołowy napastnik Legii warszawskiej, otrzymał wykreślenie

Zawody pięściarskie Warta — B. C. Athen — Goerlitz (czołowa drużyna niemieckiego Śląska), które miały się odbyć w nadchodzącą niedzielę 7-go września na inauguracje sezonu Warty, zostały odwołane, z powodu manifestacji patrjotycznej, odbywającej się w tym dniu w Poznaniu przeciw mowie Treviranusa.

Pięściarze Gedanji pokonali w Gdańsku Polonię bydgoską w stos. 11:1. Wyniki szczegółowe były następujące: w. musza Borowicz (B.) — Jaskółkowski (remis); w. kogucia Engler (G.) nokautuje Lewandowskiego; w. piórkowa Blanga (G.) nokautuje Zawadzkiego; w. lekka Ratke (G.) zmusza do poddania się Dajasa; w. średnia: Antowski (G.) nokautuje cięższego o 10 kgr. Waliszewskiego, wreszcie Bendzins (G.) zwycięża na punkty Pietrygę.

Niespodziewane remis 2:2 Pogoni z Warszawianką

Ambitni Warszawianie zdobywają cenny punkt mistrzowski

Sport ma swoje piękne strony, ale ma również i bolesne. Ci, którzy w swoim czasie pięli się ku wyżynom sławy, których nazwisko splatało się nieodłącznie ze zwycięstwem i obiegało z ust do ust, pamiętać muszą, że łatwo przyjdzie moment zachodu, dewaluacji ich wartości i degradacji walorów sportowych.

To wielkie prawo życia uwidacznia się w sporcie przedewszystkiem w życiu nie jednostek, lecz klubów względnie drużyn. Bezwzględność tego prawa [illegible] istotnym bodźcem ciągłego doskonalenia się, wiecznego postępu i dążenia naprzód.

Klub, który praw tych nie uznaje i lekceważy, upodobnić można do okrętu rzuconego na bezmiary oceanu bez steru. Pomyślny wiatr jedynie może zawieść statek do celu, ale nie musi — a to już właśnie jest porażką nawet, gdy cel zostanie osiągnięty.

Refleksje powyższe przychodzą na myśl niemal zawsze, gdy ogląda się dzisiejszą Pogoń na boisku. W latach świetności piłkarskiej tego klubu, wiatry wiały tak pomyślnie, że nawa klubowa płynęła od triumfu do triumfu. Wszystkim zdawało się że idealna, prosta, po której pruje ona wzburzone fale współzawodnictwa jest konsekwencją niezawodnej ręki sternika zaopatrzonego w równie niezawodny ster.

Tymczasem — niestety — było inaczej. To też kiedy powiały wiatry mniej przychylne, statek zeszedł na bezdroża, po których błąka się już od paru lat.

Dzielni lwowianie nie poddali się jednak nieszczęściu. Spostrzegli swój błąd, zaczęli go odrabiać. Ale walczyć w szlachetnym wyścigu sportowym i jednocześnie łatać dziury, przez które wdziera się do statku woda, jest trudno. To też spółzawodnicy — jeden po drugim zaczęli Pogoń wyprzedzać.

Dziś czterokrotny ex-mistrz Polski, zdaje się, opanował niebezpieczeństwo. Rozbicie o rafy dezorganizacji i utonięcie już mu nie grozi. Ale nadrobić stracony teren jest bardzo, bardzo trudno .

Widzieliśmy to świetnie na ostatnim meczu niedzielnym drużyny lwowskiej z Warszawianką. Zamiast morza głów, okalających kilka lat temu boisko, na którem walczyła niepokonana wtedy Pogoń, na trybunach Polonii zasiadła skromna tylko garstka widzów. Zamiast huraganowych ataków Garbienia, Batscha czy Kuchara, widzieliśmy tylko młodzieńcze, prawda że pełne zapału i ambicji, ale także jeszcze prymitywne akcje ich, zbyt późno wyszkolonych zastępców: zamiast męskiej walki, opartej o sztukę gry w piłkę nożną, obserwowaliśmy raz po raz chwyty i faule, świadczące przedewszystkiem o braku zaufania do samych siebie i do swych umiejętności.

Uwagi nasze w mniejszej lub większej dozie zastosować można również do Warszawianki. Na jej wytłumaczenie podkreślić jednak trzeba młodość tego klubu, brak własnego boiska, wspaniałych tradycyj Pogoni i tak groźny dla klubów stołecznych cień Legji, której możliwości finansowe niemal że wykluczają wszelką normalną konkurencję na terenie Warszawy.

Dla Warszawianki mecz niedzielny posiadał znaczenie wprost kolosalne. Klęska równała się — jeśli wykluczyć cuda — definitywnemu spadkowi do klasy A. Jeden punkt zdobyty na Pogoni rzucił znów mały promyczek nadziei. Jest on jednak niezmiernie nikły: aby pozostać w Lidze, należy uzyskać conajmniej pięć punktów, w tem wygrać mecz z ŁTSG, przyczem łodzianie nie mogą już zdobyć ani jednego punktu. Sprawa doprawdy niezmiernie trudna i poza wszystkiem wymagająca niemało szczęścia.

Sama gra, jak można się było tego spodziewać, nie stała na wysokim poziomie. W Pogoni zawiódł przedewszystkiem napad, który ani nie potrafił wyrabiać sobie dogodnych sytuacyj, ani też dochodzić do strzału. A pracę miał wyjątkowo ułatwioną, gdyż z jednej strony — oparty o najlepszą część swej drużyny, pomoc, zasilany był ciągle dobremi piłkami, a z drugiej strony napotkał na bardzo słabych bocznych pomocników Warszawianki.

W tych warunkach ciężar walki spoczął na środkowym pomocniku Warszawianki, Wróblewskim i trio obronnem. Ta czwórka ciężar ten utrzymała i gdyby nie zbyteczny faul Zwierza I-go na Motylewskim, Pogoń wyjechałaby do Lwowa z porażką.

Ofensywa gospodarzy, mimo że mniej jednolita, niż napad gości, posiadała więcej żywotności i inicjatywy. Rezultatem tego było o wiele więcej dogodnych sytuacyj bramkowych, przy których wykańczaniu brakło jednak już i energii i umiejętności.

Mimo to kilka zagrań, zwłaszcza parę pięknych wystawień prostopadłych Zwierza II-go i Korngolda sprawiło widowni szereg naprawdę miłych niespodzianek.

Do walki drużyny stanęły w zestawieniach:

Pogoń: Sobociński; Mauer, Jeżewski, Hanke, Kuchar, Deutschman; Szabakiewicz, Zimmer, Motylewski, Maurer, Łagodny.

Warszawianka: Domański; Fert, Zwierz I; Maderski, Wróblewski, Hahn; Jung, Zaborowski, ZwierzII, Korngold, Materski.

Warszawianka początkowo przygniatała bezskutecznie. W 13-tej min. po kopaninie podbramkowej, piłkę pchniętą przez Zwierza II, poprawia Materski. Sobociński chwyta ją za linją bramkową. Warszawianka prowadzi 1:0. W pięć minut później Zwierz II przepięknie wystawia piłkę prostopadle Zaborowskiemu który jednak strzał zamienia na... podanie piłki bramkarzowi.

35-ta minuta po faulu Korngolda przynosi wolny Hankego, zakończony po pewnej chwili krótkim ostrym strzałem Szabakiewicza w siatkę. 1:1 W trzy minuty później Korngold wystawia piłkę Zwierzowi II, która po świetnym biegu nie jest jednak w stanie dojść do dogodnego strzału.

Po raz drugi gospodarze zdobywają prowadzenie przez Junga już w 4-ej minucie po rogu bitym przez Korngolda. W 23-ej minucie Zwierz II ma okazję do podwyższenia wyniku — piłka ociera się jednak o poprzeczkę i wychodzi na aut.

Tymczasem za przykładem Warszawianki poganiacze zaczynają również stosować podania prostopadłe. Jedno z nich zastaje Motylewskiego przed bramką. W chwili strzału (w sztangę) Zwierz I fauluje napastnika Pogoni z tyłu. Karny egzekwuje niezawodnie Hanke, ustalając ostatecznie wynik dnia 2:2.

W Pogoni dobrze wypadł Jeżewski, posiadający szybki i skuteczny tackling, oraz Deutschman. Kuchar już dziś nieco ciężki, grał poprawnie, ale nieczysto. To samo trzeba powiedzieć o obrońcy Mauerze i Zimmerze. W napadzie nikt nie grał specjalnie źle, ale też nikt specjalnie dobrze. Lepsze momenty miał Szabakiewicz i Zimmer.

U gospodarzy najlepiej wypadł Zwierz II-gi, zupełnie poprawny był też Fert, a i Wróblewski spełnił swą rolę naogół zadowalająco. Natomiast bardzo słabo grali Maderski, Hahn i zwłaszcza Zaborowski w napadzie.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska pięknie wyłapywał faule za atakowanie, czy przeszkadzanie w grze bramkarzowi, znajdującemu się na swem polu bramkowem bez piłki.

Na kortach tennisowych Polski

We wtorek dn. 2 i w środę dn. 3 b. m. na placu Legji rozegrany zostanie finał drużynowy mistrzostwa Polski w tennisie między Legją, a Lw. K. T.

Legję reprezentować będzie Neumanówna, Tłoczyński i Jurczyński, a Lw. K. T. — Weleszczukowa, Hebda, Kuchar i Kołcz. Dubieńska grać w tem spotkaniu nie może, ponieważ winno ono było odbyć się przed mistrzostwami Polski, a więc w czasie, gdy była ona jeszcze zawieszona.

Szanse są wobec tego bardzo zrównane. Legja ma niemal pewne trzy punkty, w dwu singlach Tłoczyńskiego i jednym Jurczyńskiego z Kołczem. Inne gry stoją pod dużym znakiem zapytania, choć faworytem w doublu i mixte-doublu jest Legja.

Początek gier o godz. 14-ej. Pierwszego dnia zostaną rozegrane dwa single panów, single pań i gra mieszana, drugiego dnia pozostałe gry.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Wielkopolski rozpoczyna się w środę w Poznaniu na kortach en tout cas AZS-u. Zgłosili swój udział m. in.: Andrzejewski, Drewnowski, Hebda, Jurczyński, Popławski, Jerzy Stolarow, Tłoczyński i Warmiński. Z pań: Gejslerowa, Jędrzejowska, Junżanka, Lilpopówna, Pietzner (z Gdańska), Posseltówna, Scarpowa, Volkmerówna. Zeszłoroczny mistrz dr. Foerster nie broni tytułu.

Łódzki Klub Lawn Tennisowy, do finału drużynowych mistrzostw wystąpi w składzie osłabionym brakiem Maksa Stolarowa. Skład łodzian przedstawiać się będzie następująco: single panów Stolarow Jerzy i Lenn. Gra podwójna Stolarow J. — Steinert. Gra pań Posseltówna, a w razie niemożności przybycia na mecz W. Richterówna. W grze mieszanej wystąpi J. Stolarow, obok jednej z wymienionych pań.

Walki o wejście do Ligi

Pierwsze mecze o wejście do Ligi przyniosły szereg poważnych niespodzianek. Sensacią wprost było wysokie zwycięstwo WKS (Łódź) nad faworyzowaną Legją poznańską. Również dzielny opór, jaki stawiła Unja lubelska Lechii stawia pod znakiem zapytania wynik meczu rewanżowego w Lublinie. W Wilnie Ognisko jak się tego spodziewano, pokonało mistrza okręgu poleskiego.

Ognisko (Wilno) — 82 p. p. (Brześć n. Bug.) 2:0

Ognisko wystąpiło bez Leśkiewicza, Ascika i Gasztowta. 82 p. p. grał dobrze miał przez pierwszą połowę i część drugiej przewagę w polu i przegrał z powodu słabej gry bramkarza i braku strzelców w ataku. To też remis byłoby sprawiedliwym wynikiem.

W pierwszej połowie gra ładna, ale nerwowa. Ataki 82 p. p. wywołują często zamieszanie w linjach pomocy i obrony Ogniska. Po przerwie Ognisko gra lepiej, zdobywa prowadzenie ze strzału Juszkiewicza i, wykorzystując moment załamania psychicznego u gości, ustala z przeboju wynik dnia w 43 min.

W. K. S. (Łódź) — Legja (Poznań) 5:0 (1:0).

WKS grał bojowo i zwyciężył zasłużenie. Legja dobra technicznie, zawiedli jednak strzelcy. Bramki zdobyli: Klimczak (2), Płoński, Kaczmarek i Ankiewicz. Sędziował p. Walczak.

Lechja (Lwów) — Unja (Lublin) 4:3. Lechia grała słabo i z trudem tylko zwyciężyła. Bramki dla zwycięzców zdobyli Małecki (2) Czudżak i Lisiecki; dla Unji Moskal (2) i Mirosław. Sędziował p. Burka. Widzów 2.000.

Barkochba warszawska bawiła w Lublinie i rozegrała mecz towarzyski z miejscowym Hapoelem. Zwyciężyła drużyna warszawska 5:1 (3:0). Bramki dla Barkochby zdobyli Blasser, Amsterdamer (po dwie) i Rubin.

Końcowe rozgrywki o mistrzostwo warszawskiej klasy A wyłoniły wreszcie mistrza. Tytuł zdobyła Skra.

W sobotę Skra rozegrała trzeci w tygodniu mecz o mistrzostwo. Tym razem przeciwnikiem czerwonych była Gwiazda. Pierwsza połowa przyniosła wynik bezbramkowy z powodu skutecznej obrony Gwiazdy. Po zmianie pól zaznaczyła się bezapelacyjna przewaga Skry, a owocem tej przewagi były 4 bramki strzelone przez Smosarskiego II, Kozłowskiego, Kwiatkowskiego i Adamczyka. Ostateczny wynik brzmi 4:0 (0:0) dla Skry.

Niedzielny mecz A.Z.S. — Warszawianka Ib nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się rezerwy Warszawianki. Sędzia wobec tego odgwizdał walkover dla akademików.

Kolarskie długodystansowe mistrzostwa Polski na dystasie 50 klm. odbędą się w dniu 14 września w Łodzi, na torze helenowskim. Do mistrzostw zgłosiło się cały szereg kolarzy łódzkich, oraz stołecznych. Z ramienia W. T. C., startować będą Popończyk i Włodarczyk, a w barwach Legji Lange i Michalak.

Międzynarodowe zawody za prowadzeniem motorów odbyły się w Łodzi przy udziale Gilgena (Szwajcarja), który wygrał 2 biegi i Carpusa (Niemcy), który zwyciężył w wyścigu na dystansie 20 klm. Finał biegu sprinterów wygrał Einbrot w czasie 13,4 sek.

Zjazd gwiaździsty do Lwowa organizuje Kom. Sport. M. K. A. w dn. 5 i 6 września.

Makabi (Kraków)

mistrzem piłki wodnej

Tegoroczne Mistrzostwa Polski w piłce wodnej zgromadziło na starcie 4 drużyny. Każdy klub grał trzy mecze: jeden w sobotę i 2 w niedzielę — i spotykał się w ten sposób kolejno ze wszystkimi przeciwnikami.

AZS Warszawa — Cracovia 6:3 (3:2).

AZS, którego drużyna gra swój pierwszy mecz w sezonie nie mógł początkowo opanować gry i pozwolił słabej drużynie Cracovii uzyskać prowadzenie dwoma celnemi strzałami Kota.

Bocheńksi, który jest w polskiem pływactwie prawdziwym Weissmüllerem, gra w polo.. jak Weissmuller, to jest nie wyzyskuje zupełnie swojego kardynalnego atutu, jakim jest szybkość. Makowski i Kotkowski są niezdecydowani i przekombinowują.

Wkrótce jednak Kratochwila i Bocheński zdobywają prowadzenie, a w drugiej połowie Cracovii udaje się tylko jedna bramka (Trytko II). AZS opanowuje całkowicie pole, i ustala wynik na 6:3. Bramki strzelali naprzemian Kratochwila i Bocheński.

Sędziował p. Z. Rittermann, bardzo tolerancyjny dla Cracovii.

Makabi (Kraków) Hakoah (Bielsko) 5:1 (3:0)

Wbrew nadziejom, jakie mógł mieć Hakoah po zeszłorocznych mistrzostwach, przewaga Makabi była bezapelacyjna Rittermann, Goldstein i Soldniger II podzielili się bramkami. Wynik byłby wyższy cyfrowo, gdyby nie świetna gra Młodzińskiego i bardzo drobnego fizycznie Pollaka. Jedyną bramkę uzyskał dla Hakoahu Seelinger, który był bodaj czy nie lepszy od „intercjonałów" Braciejowskiego i Löwingera. Sędzia — p. Semadeni.

Makabi (Kraków) Cracovia 10:1 (5:0).

Cracovia wystąpiła w składzie mocno osłabionym, i wbrew swym zwyczajom grała jak baranki. Nie było mowy o faulach, ale również nie było widać wysiłku Makabi dominowała zupełnie i robiła co chciała. W końcu gracze jej zaczęli pokazywać sztuczki i lekceważyć sobie przeciwnika, skutkiem czego na kilka sekund przed końcem gry rezerwowy Stypiński uzyskał przypadkowo honorową bramkę. Goldstein (3), Soldinger II (1) i Katz (1). Sędzia — p Andrzejewski ze swego ułatwionego zadania wywiązał się bez zarzutu.

AZS Warszawa — Hakoah 3:2 (2:0)

AZS w całym turnieju ani razu nie oddał piłki po starcie. Łagodne szpurty Bocheńskiego zawsze wystarczyły, co pierwszeństwa przy koszu. I tu, zaraz po pierwszym starcie Bocheński oddał piłkę w tył, stąd dostał ją Makowski i w ciągu paru sekund był pierwszy gol. AZS przygniótł Hakoah, który braki w szybkości zastępował trzymaniem w pół przeciwnika. W pierwszej połowie Bocheński ustalił wynik na 2:0.

Hakoah foulował dużo, ale w środku pola — AZS'owi, nie udały się 2 foule na polu karnem. W rezultacie raz zostali wykluczeni z boiska Matysiak i Krotochwila jednocześnie — i wtedy musieli warszawianie oddać pierwszy punkt (Löwinger), mimo rozpaczliwej obrony. Drugi punkt dla Hakoahu uzyskał Tramer z rzutu karnego. Świetny Krotochwila przechylił jednak szalę na korzyść swej drużyny, która powinna była wygrać conajmniej 3 bramkami różnicy. Sędziował p Semadeni.

Hakoah — Cracovia 3:2 (1:1)

Mecz ten był walką brutalności z techniką. Cracovia w przeciwstawieniu do rannego „grzecznego" meczu pokazała co potrafi: Trytko I nie wypuszczał swego przeciwnika z podwójnego nelsona, Rouppert dosiadał swego partnera, jak rumaka, a reszta dzielnie im sekundowała.

Pierwszą bramkę uzyskał wspaniałym strzałem (śrubą z powietrza) Sulinger, po ładnej kombinacji podbramkowej. W 5 min. wyrównał Trytko. Po pauzie Cracovia zechęcona tolerancją sędziego p. Ritermanna, fauluje na potęgę, przeczem Hakoah z Braciejowskim na czele nie pozostawał dłużny.

Braciejowski uzyskał po przerwie prowadzenie, wyrównał Trytko i w ostatniej minucie gry znów Braciejowski po jednym ze swych pięknych dribblingów uzyskał bardzo zasłużony zwycięski punkt. Wyróżnili się obaj bramkarze, Pollak i Pauly.

Makabi — A. Z. S. 5:1 (4:1)

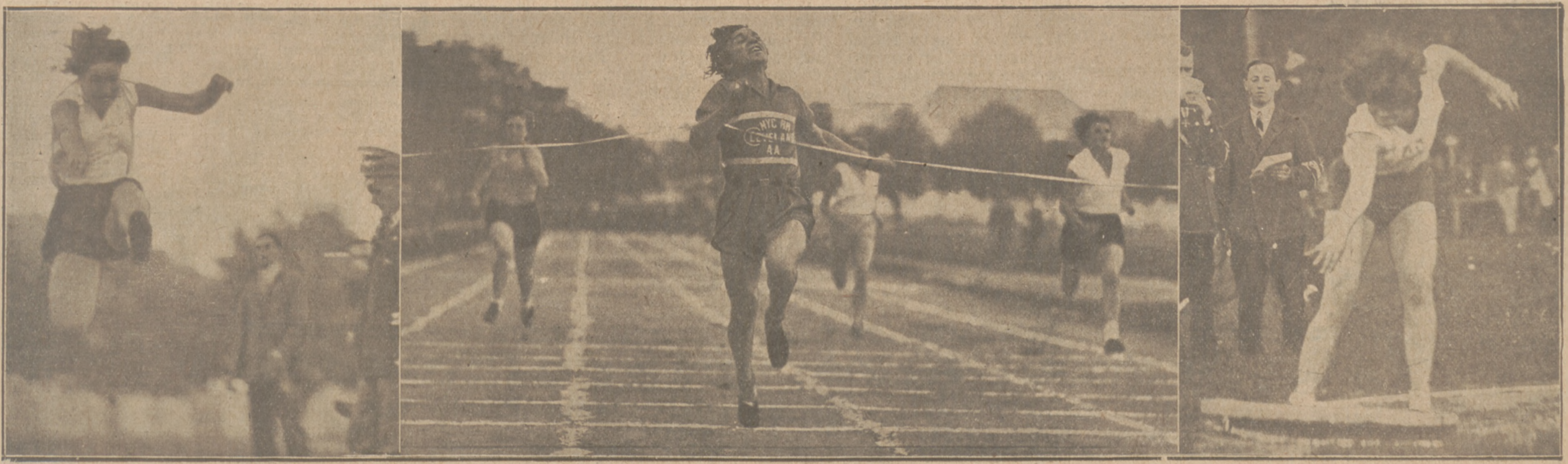
Mecz ten stanowi „clou" turnieju, gdyż A. Z. S. nie bez słuszności uchodził za najgroźniejszego przeciwnika mistrza Polski.

Makabi mimo gry na oko względnie wyrównanej, uzyskuje w równych odstępach 4 bramki przez swych najlepszych graczy Rittermanna i Soldingera. A. Z. S .rewanżuje się tylko raz przez Matysiaka z rzutu karnego. Po pauzie gra bardziej wyrównana i jedyna bramka udaje się Rittermanowi.

A. Z. S. rzadko był dopuszczany do strzału. Dalekie rzuty Kratochwili szły wysoko nad bramkę. Bocheński nie umiał wyzyskać swej szybkości.

Pięć nowych rekordów Polski

Na zawodach eliminacyjnych pań w Warszawie



PANORAMA ZAWODÓW ELIMINACYJNYCH PAŃ
Na lewo Kwaśniewska (Łódź), która trzykrotnie przekroczyła w skoku wdal 5 mtr. Na prawo Jasieńska (Poznań), w końcowej fazie rzutu kulą (11.44); w środku Walasiewiczówna wygrywa bieg 100 mtr. w czasie 12.4.

Akt wstępnych Igrzysk Kobiecych w Pradze, dwudniowe zawody eliminacyjne, były w większości wypadków parodją zawodów, nieudolnem wypełnieniem zaciągniętych zobowiązań organizatorów wobec dość licznie zebranej publiczności. Gdyby odbyły się w czterech ścianach C. I. W. F. dałyby więcej materjału porównawczego P. Z. L. A. (lepsza odskocznia i bieżnia), a nie wywołałyby niesmaku u publiczności.

Nie można tu winić zawodniczek, których 30 proc. nie stanęło na starcie. Hulanicka i Woynarowska mają kontuzjonowane nogi, Lewinówna zwichnięty palec, Orłowska była chorą, Sikorzanka zostaje wezwana telegraficznie do łoża ciężko chorego ojca.

Mimo to wyniki były bardzo dobre, a czterotygodniowa praca Klumberga wydała świetne owoce. Reprezentacja polska w Pradze będzie grała dominującą rolę i zbierać będzie punkty nie tylko dzięki Konopackiej i Walasiewiczównie.

W sprintach Walasiewiczówna gra rolę tak dominującą, że trudno jest mówić o innych zawodniczkach. Musimy jednak stwierdzić, że w normalnych warunkach (gdyby Walasiewiczówny nie było), czas i forma Schabińskiej na 100 mtr. byłby uważany za jeden z cenniejszych naszych dorobków, zarówno Hulanicka jak i Orłowska, choć nie startowały, nie odbiegają też od poziomu Schabińskiej.

Na 800 mtr. Kilosówna pobiegła doskonale i zapisała na swe dobro doskonały czas. Orłowska, jest, podobno, od niej znacznie lepsza, możemy ją więc posadzić nawet o 2 m. 25 s.

Na płotki Schabińska dzięki świetnej formie biegowej i doskonałemu stylowi zalicza się już do pierwszej klasy europejskiej, krok, który ją dzieli od ekstraklasy może łatwo zrobić w Pradze, w walce z silniejszą konkurencją. Freiwaldówna jest słabszą o 2 mtr. conajmniej.

Rzut dyskiem był niemałą niespodzianką. Wszystkie zawodniczki były wyraźnie zdenerwowane, wykazując zupełny brak otrzaskania z wypadkami większej wagi. Dla Konopackiej doping zawodów eliminacyjnych był za mały; wiedząc z góry, że ma miejsce w reprezentacji zapewnione, chciała ona uzyskać b. dobry wynik, jedynie dla podtrzymania wiary we własne siły, co ujemnie wpłynęło na jej odporność nerwową. To też żaden rzut jej się nie udał. Prawie 37 mtr. w tych warunkach jest b. dobrze.

W zapełnionych trybunach praskich znajdzie niewątpliwie Konopacka tę podnietę, która pozwoli jej uzyskać wynik znacznie lepszy, styl nieskazitelny i zwycięstwo.

Kobielska znów zadziwiła swą nieregularnością. Zamiast 35—36 mtr. treningowych, 32 mtr. uniemożliwia wystawianie tej zawodniczki do poważnych zawodów. Schabińska II na dobrym, przeciętnym poziomie; Zajączkowska wyraźnie słabsza. W rzucie kulą, brak było Lewinówny, Jasieńska potwierdziła swą dobrą formę i postępy i odnosiło się wrażenie, że jeszcze nie wypowiedziała swego ostatniego słowa. Za tydzień może być lepsza. Mile zdziwiła Konopacka, która kuli niemal wcale nie trenowała.

Walasiewiczówna, o czystym stylu amerykańskim rzucała dysk bardzo szybko, zawodziła jednak u niej praca nóg.

W oszczepie Kobielska dała próbkę pięknego stylu i osiągnęła dobry wynik. Ma ona jeszcze pewne niedociągnięcia w końcowej fazie rzutu (zmiana nóg). Walasiewiczówna wykorzystuje świetnie swą szybkość, styl ma słaby.

W skoku wdal Walasiewiczówna miała cztery skoki przekroczone, a w dwu odbiła się pół metra przed belką. Wynik jej 494, jest o metr gorszy w stosunku do jej rozbiegu, odbicia i możliwości.

Dobrze skakała Kwaśniewska, która po tygodniowej przerwie w treningu, bolały nogi.

W skoku wwyż Janowska pobiła Krajewską osiągając dobry wynik, niewystarczający jednak na Pragę.

Sztafeta wykazała zupełny brak zgrania Walasiewiczówny ze swemi partnerkami. Parę treningów, dostosowania się Schabińskiej do szybkości Walasiewiczówny a przekroczymy granicę 50 sek. Bieg Walasiewiczówny na wirażu, był imponujący.

Rozważając wyniki eliminacji na tle Pragi musimy stwierdzić, że dwie zawodniczki polskie powinny zająć pierwsze miejsca. Walasiewiczówna nie pobiła coprawda rekordów światowych, nie zrealizowała może nawet naszych oczekiwań, biegła jednak zupełnie bez konkurencji, na kiepskiej bieżni.

Świetna była ona na 200 mtr., gdy ją prowadziła na ostatnich 100 mtr. Breuerówna. Doskonała w sztafecie na krzywiźnie, na której zawsze łatwiej dać z siebie wszystko, niż na prostej, toczy się bowiem walkę z siłą odśrodkową, zawsze więc jest... przeciwnik.

Wyniki Walasiewiczówny są jednak bardzo dobre i możemy na nią liczyć w Pradze.

Równie ufnie oczekujemy startu Konopackiej w dysku.

Schabińska II na 80 mtr. przez płotki, Orłowska na 800 mtr., Lewinówna w kuli, mają, zdaniem naszem, zapewnione miejsca w finałach, Jasieńska, Kilosówna, Hulanicka, Kobielska ostatnie też napewno nie będą.

Jedno jest pewne. Jeszcze nigdy w żadnej dziedzinie sportu, nie wysyłaliśmy równie silnej reprezentacji. Dziesięć polskich lekkoatletek rusza do Pragi by odegrać tam rolę dominującą.

Wyniki szczegółowe zawodów: 60 mtr.: 1) Walasiewiczówna 7.8. 2) Manteuflówna 8.2 (o 3 mtr.). Manteuflówna biegła doskonale i osłabła dopiero na ostatnich metrach. 100 mtr.: 1) Walasiewiczówna 12.4 (rekord polski pobity o 0.4 sek.). 2) Schabińska 12.8. 3) Breuerówna 13 s., 4) Freiwaldówna 13.2. Walasiewiczówna już na 40 mtr. dzięki fenomenalnemu startowi, jest o 4 mtr. i kończy bieg spokojnie, nie wysilając się. 200 mtr.: Walasiewiczówna 25.3 sek. (rekord polski pobity o 1.3 sek.). Początek biegu na krzywiźnie jest wprost fenomenalny — 100 mtr. w 12 sek. Na prostej prowadzi Walasiewiczównę Breuerówna i z trudem utrzymuje 2 metry przewagi. 800 mtr.: 1) Kilosówna 2 m. 27 s. Drugie 400 mtr. prowadzi ślązaczke Koczanówna. Kilosówna biegnie długim, ładnym krokiem, bardzo równo i kończy w dobrej formie.

80 mtr. płotki: 1) Schabińska 12.6 s. (rekord polski pobity o 0.3 sek.). 2) Freiwaldówna o 4 mtr. 13.2. Freiwaldówna potknęła się na pierwszym płotku, pobiegła jeszcze raz sama i wyrównała rekord polski 12.9 sek.

Rzut dyskiem: 1) Konopacka 36.73. 2) Walasiewiczówna 34.42. 3) Schabińska II 33.46. 4) Kobielska 31.99. 5) Zajączkowska 29.47. Pierwszy i ostatni rzut nie udała się Konopackiej zupełnie. Pozatem rzuca ona 35.64. 34.83. 36.73. i 36.59. przyczem dysk wylatuje zawcześnie, ze zgiętego przegubu ręki. Walasiewiczównę gubi nieopanowana praca nóg.

Pchnięcie kuli: Jasieńska 11.44 (o 2 ctm. gorzej od rekordu). 2) Konopacka 11.31. 3) Kobielska 10.07.

Rzut oszczepem: Kobielska 36.24. 2) Walasiewiczówna 35.50. 3) Zajączkowska 28.91. Obie zwyciężczynie przekraczają stale 34 mtr.

Skok wdal: Kwaśniewska 508. 2) Walasiewiczówna 494. Kwaśniewska przekracza dwukrotnie jeszcze 5 mtr. Walasiewiczówna czterokrotnie.

Skok wwyż: 1) Janowska 145. 2) Krajewska 140.

Sztafeta 4x100 mtr.: 50.2 i 51 sek. W pierwszej sztafecie biegły: Breuerówna, Freuwałdówna, Walasiewiczówna, Schabińska; w drugiej: Manteuflówna zastąpiła Breuerównę, a Walasiewiczówna biegła w drugiej zmianie.

Nurmi – Virtanen – Purie – Petkiewicz

Walka mistrza z rekordzistami świata

Helsinki, 28 sierpnia.

Zawody rozpoczęły się w uroczystym nastroju. Stadjon miejski w Helsingforsie był zapełniony publicznością, która w napieciu oczekiwała walki o nieoficjalny tytuł najlepszego biegacza świata.

Punktualnie o godz. 18,30 wywołali zawodników na start. Pierwszy wśród oklasków wybiega na bieżnię Petkiewicz. Następnie razem Virtanen i Nurmi; publiczność wita ich również oklaskami, lecz — o dziwo — słabszemi, niż Polaka.

Start. Ruszają wolno, prowadzi Virtanen, drugi biegnie Lehtinen za nim Nurmi i Petkiewicz. Na drugiem kole zwiększa tempo i wychodzi Lehtinen, lecz już na trzeciem odbiera mu prowadzenie ulubieniec publiczności Kössi. Tempo biegu zapowiada na 5.000 mtr. czas 14,36, nic też dziwnego, że na czwartem kole zostają Virtanen, Nurmi i Petkiewicz sam. Polak biegnie wspaniałym, lekkim krokiem, w stylu, przy którym styl Nurmiego wygląda zupełnie słabo.

Jedno z następnych kół jest słabsze i gdy później Nurmi, obejmując prowadzenie, zwiększa tempo — Petkiewicz zaczyna odpadać, Virtanen zaś nietylko przyjął zaproponowane tempo, lecz nawet odpowiedział na nie zwiększeniem szybkości, wychodząc z powrotem przed Nurmiego. Tak biegnie do 60 m. przed końcem.

Tu Nurmi zaczyna finisz. Wygrywa przed Virtanenem z przewagą kilku metrów.

Petkiewicz biegł tak ładnie na początku biegu, iż wszyscy mieli wrażenie, że może wygrać; publiczność wyraźnie żałowała go, gdy zaczął odpadać i po biegu zrobiła mu wielką owację.

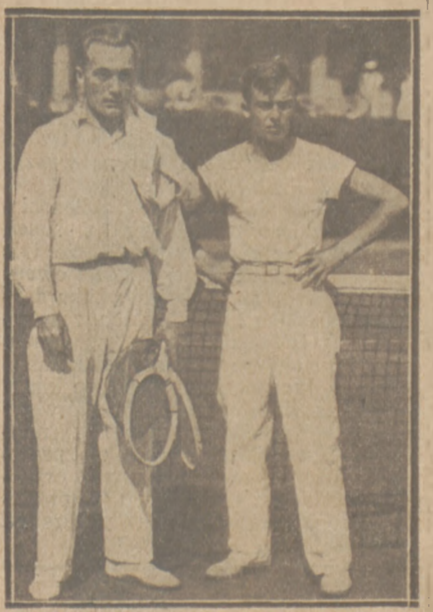
Drugiego dnia odbył się bieg na 3,000 m., zapowiadany jako mecz Petkiewicza z Purjem. Bieg prowadzi od startu do mety Purie. Czas pierwszych czterystu metrów 64 s.

Para Purje i Petkiewicz odrywa się zupełnie łatwo od pozostałych i biegnie dalej w tempie około 68 sek., każde czterysta metrów. Międzyczasy były 800 m. 2,12 sek., 1.000 2:45.5, 1,500 mtr. 4,10 sek., 2.000 m. 5,36 sek. Petkiewicz zaczął zostawać na przedostatniem kole, na ostatniem finiszował bardzo ładnie zbliżył się do Purjego, nie mógł jednak odrobić straconego dystansu.

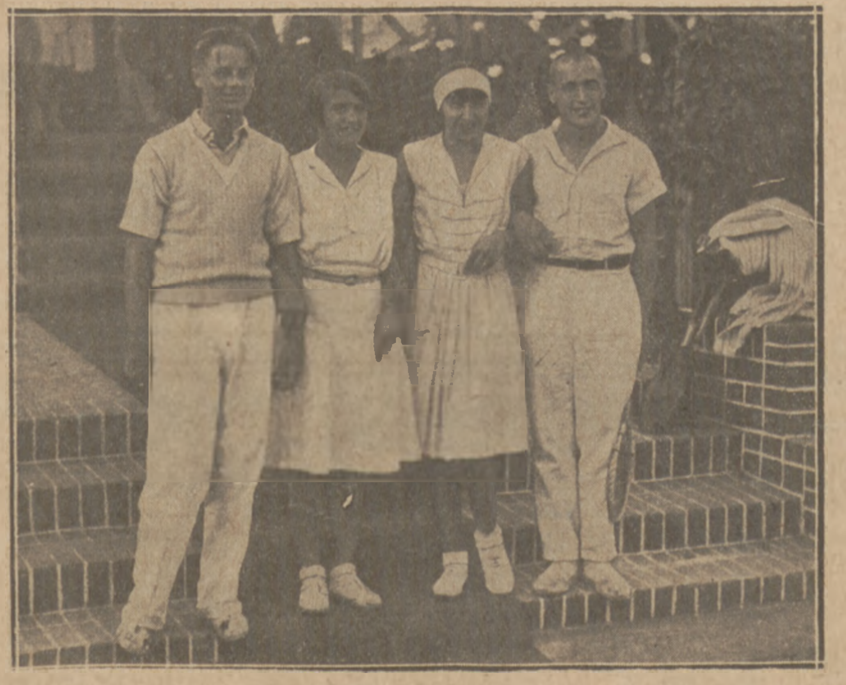
Zarówno czasy Purjego 8:24.7 sek. jak i Petkiewicza 8:27,8 są świetne.

Petkiewicz biegiem tym potwierdził swą wysoką klasę biegacza i zdobył prawdziwe uznanie.

Wyraziło się to między innemi w olbrzymiej owacji z jaką odprowadzono go do samochodu i w serdecznych przemówieniach wygłoszonych podczas uroczystości rozdania nagród.



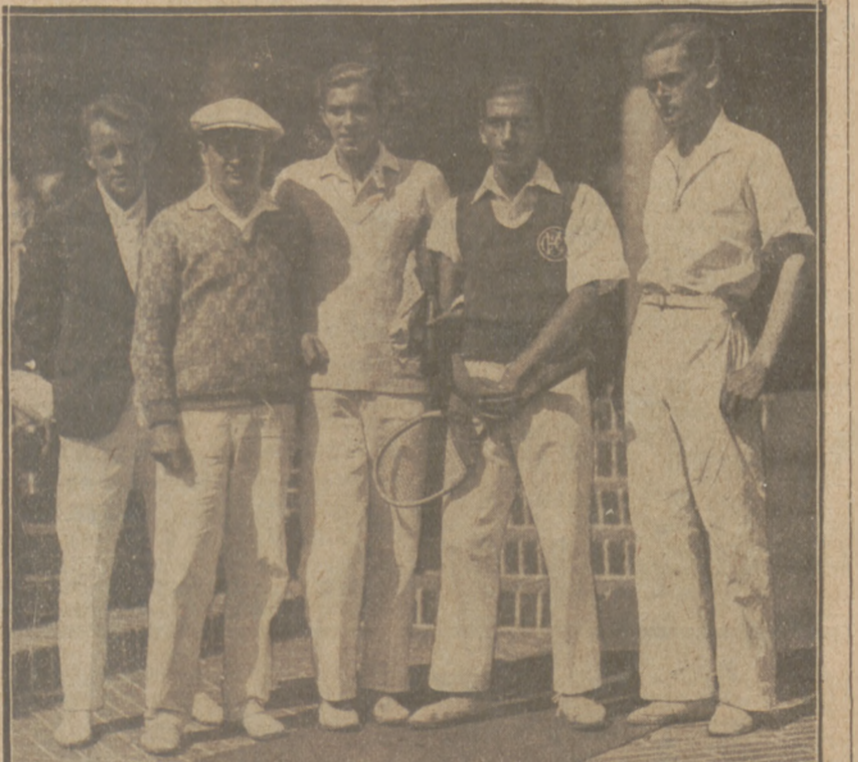
FOERSTER I POHORYLES
po meczu pierwszej rundy, zakończonym zwycięstwem Foerstera. Pohoryles wyróżnił się w grach pocieszenia.



FINALIŚCI GRY MIESZANEJ
Od lewej stoją mistrzowie: Warmiński i Jędrzejowska; od prawej pokonani w finale M. Stola i Volkmerówna.



POZOWSKA I WEŁESZCZUKOWA
czołowe przedstawicielki naszej drugiej klasy pań, niegroźne jeszcze dla Jędrzejowskiej i Dubieńskiej.



NADZIEJE NASZEGO TENNISU
Od lewej: Hebda, Kołcz, Altschüller, Goldstein, Małcużyński, Hebda stawił dzielny opór Tłoczyńskiemu. Altschüller zwyciężył w konkurencji juniorów, oddając tylko 3 gemy.



NA KORTACH W. L. T. K.
w dniu rozpoczęcia mistrzostw. Od lewej stoją Czyżowski, Horain, Lentner i Andrzejewski, który zmusił M. Stolarowa do ciężkiej, czterosetowej walki w ćwierćfinale.

Japończycy w Warszawie
Wielkie zawody wtorkowe Polonii

Lekkoatleci japońscy przyjeżdżają na wielkie międzynarodowe zawody Polonji (we wtorek o godz. 14.30 popoł.) dn. 1 września w poniedziałek o godz. 14.40.

W ciągu ostatniego tygodnia Japończycy odpoczywali w Szwajcarji; w niedzielę walczyli w Wiedniu na zawodach międzynarodowych, na których wykazali ponownie swą świetną formę. Warszawa będzie ostatnim etapem tournee europejskiego synów Nipponu. To też zechcą oni napewno pozostawić po sobie najlepsze wrażenie. Tem cięższe zadanie będą mieli najlepsi lekkoatleci polscy zgrupowani przez Polonię.

Na zawodach tych Kusociński będzie usiłował pobić rekord Polski na 10 klm. i uzyskać czas poniżej 32 m., co, sądząc z jego doskonałej formy jest zupełnie możliwe.

Drużyna japońska przyjeżdża w składzie: Oda, Sasaki, Nakajima, Oshima, Tsukamoto, Nishi, Kimura, Kakutani, Sumioyoshi, Ito, Ioshizawa, Nishiba, Mochjuki, Iashida, Fujita, Iwanaga.

Wśród polskich zawodników widnieją także nazwiska jak: Kusociński, Heljasz, Biniakowski, Piechocki, Majtkowski, Lesicki, Mikrut, Luckhaus, Kozłowski, Nowosielski, Nowak, Zajusz, Sikorski, Dobrowolski, Adamczak, Trojanowski I, Trojanowski II, Sobieraj, Weiss, Szydłowski, Szenaich, Lokajski, Zuber, Wielgomasz, Cejzik, Górski, Mojro, Maszewski, Mędrzycki, Nowakowski, Fryszczyn, Wróbel, Kozłowski, Kalinowski.

Ze względu na komplet najlepszych lekkoatletów polskich zawody Polonii będą jednocześnie oficjalną eliminacją przed meczem międzypaństwowym w Pradze.

Japończycy obsadzają następujące punkty: 100 mtr.: Sasaki i Yoshioka; 400 mtr.: Nishi, Nakajima; 800 mtr.: Kakutani, Yashida; 100 mtr. przez płotki: Fujita i Iwanaga; skok wdal: Oda i Nakajima; skok wwyż: Oda i Kimura; skok o tyczce: Oda, Nishida i Nachijuki; rzut dyskiem: Tsukamoto, Sumiyoshi, Yoshizawa; rzut kula: Sumiyoshi, Oto i Yoshizawa; sztafeta: Yashida, Nishi, Nakajima, Yoshioka.

Lekkoatleci japońscy osiągnęli na zawodach w Zurychu szereg b. dobrych wyników. Kimura skoczył wwyż 190, Oda wdal 707; Nishida o tyczce 385 Sazaki wygrał 100 mtr. w 11 sek., Nakanjuma 200 mtr. w 22.3; Fujita 110 płotki w 15.4.

Szereg świetnych wyników osiągnięto na mistrzostwach lekkoatletycznych Ameryki. Poza wspaniałym rzutem dyskiem Jessupa (51.73), Brix rzucił kulą 15.99, Demer oszczepem 67.84, 120 y. płotki wygrał znany w Europie Andersen w 14.4, 100 y. wygrał Tolan w 9.7, przed Simpsonem; 220 y. Simpson 21.8 przed Tolanem.

Mistrzostwa lekkoatletyczne państw skandynawskich Danji i Norwegji przyniosły wyniki, nie przewyższające naogół polskich. Oto one:

Danja: 100 i 200 mtr. Jörgensen 10.9 i 22.8, 400 mtr. Andersen 51 s., 800 i 1500 mtr. Larsen 1:57.4 i 4:05.6, 5 klm. — Nielsen 15:12, 10 klm. — Petersen 32:35, 110 i 400 płotki 15.4 i 66 s., wwyż i trójskok — Christensen 181 i 14.53, wdal — Rasmussen 712, tyczka—Nielsen 370, kula — Moegaard 13.45, dysk Nielsen 38.70, oszczep Nielsen 58.30, maraton — Matsen 2:55.43.

Norwegja: 100 i 200 mtr. Hagen 11.2 i 22.5, 400 mtr. Johanssen 49.6, 800 Strand 1:55.3, 1500 mtr. Johanson 4:04.6, 5 klm. Begnerud 15:24, 110 i 400 płotki Hauge 15.2 i 55.3, wwyż Nastvik 14.38 i 360, dysk Askildt 45.11, oszczep Sunde 65.11, kula Sandberg 14.11

Piłkarze amerykańscy Fall. Rivers zostali pokonani w meczu rewanżowym przez Slavię w stosunku 4:0. Amerykanie grali foul, a dwu ich graczy musiało opuścić boisko.

Nurmi przybywa do Polski
na dwa mecze z Petkiewiczem i Kusocińskim

Bogaty program sportowy września został pomnożony o pierwszorzędną sensację. W dniach 6 i 7 września zawita do Warszawy Paavo Nurmi. Pamiętamy jeszcze wszyscy niezapomniane emocje, jakich dostarczył nam zeszłoroczny pobyt wielkiego biegacza, zwłaszcza że wówczas to Petkiewicz pokonał Nurmiego.

Tym razem Nurmi przyjeżdża opromieniony sławą nowych, wielkich zwycięstw. Osiągnął on znów swą najlepszą formę, i niema biegacza na świecie, który mógłby się z nim mierzyć. Ugiął przed nim czoła Petkiewicz, dwukrotnie przegrał już z nim Virtanen.

Błyska nam jednak promyk nadziei. Oto Petkiewicz będzie biegł z Nurmim (w sobotę) na 2 mile ang. (3218 m.) na dystansie wymarzonym dla Polaka, wszak dopiero co Petkiewicz przebiegł 3.000 mtr. w czasie świetnym 8:27.8.

To też pojedynek Nurmi—Petkiewicz na 2 mile ang. zapowiada się sensacyjnie i bynajmniej nie beznadziejnie dla Polaka.

W niedzielę biegnie Nurmi z Kusocińskim i Petkiewiczem na 5 klm. Kusociński, który specjalnie będzie się oszczędzał i nie będzie biegał 2 mil w sobotę, może zrobić wiele niespodzianek. A Petkiewicz też ostrzy sobie zęby na rekord na 5 klm.

Węgry i Niemcy niepokonani
w wielkim turnieju piłki wodnej

Wielki turniej waterpolo w Norymberdze, który zgrupował najlepsze drużyny Europy, stoi dotąd pod znakiem przewagi Węgrów i Niemiec; dobrze również grają Belgowie (z Coppietersem na czele) oraz Anglicy; natomiast Szwedzi, a zwłaszcza Francuzi roli nie odgrywają. Dotychczasowe wyniki były następujące:

Niemcy — Szwecja 7:0. Szwecja opierała się dotąd na Arne Borgu, tak, jak Francja na Padou; gdy ich zabrakło, skończyło się z sukcesami. W roku ubiegłym Szwedzi wygrali z Niemcami 3:1, teraz przegrali 0:7. Niemcy grali równo, dobrze i płynnie kombinowali. Bramki strzelili J. Rademacher i Ammann, u Szwedów zawiódł słynny bramkarz Neumann.

Węgry — Francja 12:2. Najlepszym graczem Węgrów był „akrobata wody" Nemeth, który strzelił sam osiem bramek, demonstrując najwyższy kunszt piłkarski. Obok niego wyróżnił się jednonogi Hallasy.

Belgja — Anglja 5:2. Anglicy stawili nadspodziewanie silny opór. Temme i Sutton byli w doskonałej formie, jak za dawnych, dobrych czasów.

Niemcy — Francja 11:0. Francuzi nie egzystowali niemal zupełnie na pływalni. Węgry — Anglja 8:4. Do przerwy Anglicy utrzymali zaszczytny wynik — bezbramkowy, dopiero po zmianie stron Węgrzy opanowali pływalnię. Belgja — Szwecja 4:2. Szwedzi grali ostro i brutalnie, były to ich jedyne walory. Świetny był u Belgów Coppieters.

W trzecim dniu Niemcy pokonały Belgję po zaciętej walce w stosunku 3:1. Belgowie walczyli bardzo ostro i byli równorzędnym przeciwnikiem.

Węgry — Szwecja 7:3. Tym razem doskonale grała obrona Szwedów, a zwłaszcza bramkarz Neumann, dokazujący cudów. Anglja — Francja 5:1.

Mistrz Niemiec Boussus przegrał w finale turnieju w Hamburgu z Australijczykiem Hopmanem w stosunku 6:2, 4:6, 3:6, 6:0, 4:6.

Lista najlepszych tennisistek świata, zdaniem Tildena, przedstawia się następująco: 1) Wills-Moody, 2) Aussem, 3) Ryan, 4) Watson, 5) Jacobs, 6) Mathieu, 7) Alvarez, 8) Nuthall, 9) Ridley, 10) Mudford.

Mistrzostwo tennisowe Ameryki zdobyła Angielka Betty Nuthall, bijąc w finale bez trudu Harper w stosunku 6:1, 6:4. Wils Moody do mistrzostw nie stawała.

Mistrzostwa pływackie Hiszpanji przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Brull 1:07, 400 mtr. Artigas 5:25, 1500 mtr. Artigas 23:22.6, 100 mtr. nawznak Brull 1:18, 200 mtr .st. klas. Sapes 3:08.6, 100 mtr. pań Vigo 1:27.

Wyprawa Petkewicza do Finlandji
Podróż. Polak w krzyżowym ogniu zainteresowań. Przeciwnicy.

Helsinki, 25.VIII.

Maleński fiński stateczek „Poseidon" wiózł nas do krainy 1,000 jezior.

Finlandja — kraj, z którego pochodzą najsłynniejsi biegacze świata zaprosiła polskiego lekkoatletę. Chciała ona zobaczyć zwycięzcę Nurmiego, Purjego, Sipili, Matilainena, Pohjoli, Jokivirty, Lindgrena, Magnussona, Eklöfa i innych. Któż może pochlubić się takiemi zwycięstwami. Kogóż chętniej obejrzą znawcy, zobaczy publiczność.

Podróż odbyliśmy w idealnych warunkach, pogoda była wspaniała, jak na Bałtyk o tej porze roku wyjątkowa. „Posejdon", choć maleńki, zupełnie nie kołysał, słońce przygrzewało, powietrze było świetne — wszystko to wpływało na naszego mistrza b. dodatnio. Spał po 12 godzin dziennie, jadł za dwóch, wieczorem słuchaliśmy radjo.

W niedzielę wieczorem złapaliśmy Warszawę. Niestety, doszły do nas wyraźnie tylko dwa zdania z tych jedno dla nas smutne — Warszawianka przegrała z ŁKS-em.

W Helsingforsie sekretarz związku fińskiego zaprowadził nas na stadjon. Mały, prawie bez trybun, ale pełen trenujących. Patrząc na te masy, zaczyna się rozumieć dlaczego Finlandja ma tylu świetnych mistrzów lekkiej atletyki.

W gazecie, którą kupiliśmy po drodze, czytamy sprawozdanie z jakichś zawodów. Nazwiska nieznane, zato cyfry mówią nam wiele. W biegu na 3,000 m. 16-ty miał czas poniżej 9 minut.

W tej samej gazecie jest duży artykuł o Petkiewiczu z fotografją jego z biegu z Nurmim. Na mieście porozlepiane afisze: „Nurmi — Petkiewicz — Virtanen, wielki sensacyjny bieg najlepszych biegaczy świata na dystansie 5 klm.". Bieg będzie transmitowany przez radio.

O zainteresowaniu biegiem świadczy, że bilety na zawody są już wyprzedane. O zainteresowaniu Petkiewiczem świadczą wizyty wielu dziennikarzy, fotografów i karykaturzystów. Według opinji tych dziennikarzy, groźnymi dla Petkiewicza są tylko Nurmi i Virtanen. Bardziej znane nazwiska pozostałych startujących na tych zawodach każą myśleć o nich również z dużym respektem.

Na 5,000 m. biegną: Nurmi, Virtanen, Loukola, Toivonen, Kössi i inni.

Drugiego dnia 3.000 m. Purje, Isohollo, Kössi, Toivonen, Kaila. Jakikolwiek będzie wynik zawodów, już sam fakt, że Polaka tutaj w Finlandji stawiają na równi z Nurmim i Virtanenem, jest sukcesem, o jakim nikt z nas nie marzył.

Sprawozdanie z obu dni walk zamieszczamy na innej stronie.

Posseltówna, doskonała tennisistka łódzka, nie przyjechała na turniej o mistrzostwo Polski, ponieważ wysłana przez nią depesza z zapytaniem, czy może przyjechać dopiero w czwartek, leżała w Związku bez odpowiedzi przez dwa dni. Odpowiedź przyszła tak późno, że Posseltówna mogła przybyć dopiero w piątek, co było zapóźno i w ten sposób nie mogliśmy porównać klasy łodzianki z naszemi tennisistkami.

Konkurs na rzeźby sportowe
Ogłosiło M. W. R. i O. P.

Instytut Propagandy Sztuki w porozumieniu z Polskim Komitetem Olimpijskim ogłosił konkurs na rzeźbę o temacie sportowym. Celem konkursu jest dostarczenie artystom polskim tematów do dzieł sztuki, które mogłyby być wystawione na Igrzyskach Olimpijskich w 1932 r. w Los Angeles, jak również stworzenie typu nagród o wysokim poziomie artystycznym.

W konkursie brać mogą udział wszyscy artyści polscy. Przedmiotem konkursu jest rzeźba na temat sportowy, wykonana w jakimkolwiek materjale rzeźbiarskim (za wyjątkiem gliny), nadająca się albo do powiększenia, celem ustawienia jej na placach i stadjonach sportowych, albo też rzeźba, mogąca podlegać mechanicznej produkcji, nadająca się na nagrody sportowe.

Ostateczny termin nadsyłania projektów upływa z dniem 1 lutego 1931 r. Sąd konkursowy zbierze się między 7 — 12 lutego r. przyszłego.

Ministerstwo W. R. i O. P. przeznaczyło na nagrody 12.000 zł., przyczem najniższa nagroda wynosić będzie 2,000 zł.

W skład jury wchodzą, przedstawiciele Instytutu Propagandy Sztuki, departamentu Sztuki M. W. R. i O. P., Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie i stowarzyszeń artystycznych „Rzeźba" i „Forma".

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, Stare Miasto 32, Kamienica Baryczków, codziennie od godz. 17 —19, tel. 99-88.

Ruch zwrócił się do Ligi z prośbą o zezwolenie zdyskwalifikowanemu Peterkowi na grę na turnieju w dn. 31 sierpnia z udziałem Preussen, Cracovii i AKS-u.

W. G. i D. Ligi odmówił tej prośbie, ponieważ uchwała walnego zgromadzenia wyraźnie zakazuje darowania kary. Mimo to Peterek grał.

Józef Miron, długoletni kierownik sekcji piłkarskiej Makabi warszawskiej został zawieszony przez zarząd klubu w prawach członkowskich za spowodowanie słynnego strajku drużyny.

W r. b. dotychczas rozegrano 41 spotkań piłkarskich między reprezentacjami państw całego świata.

Z tego najwięcej spotkań rozegrała jedenastka Belgji, grając 8 razy, za nią kroczą reprezentacje Czechosłowacji, Węgier, Włoch i Francji mając po 7 spotkań, po 6 spotkań ma Austrja i Szwajcarja, po 4-ty: Jugosławja, Luxenburg, Holandja, po 3: Hiszpanja, Portugalja, Grecja, Niemcy, po 2: Bułgarja, Rumunja, Anglja, Polska, Norwegja, Finlandja, Szwecja, Danja, nakoniec raz jeden grały reprezentacje Irlandji, Szkocji, Argentyny, Urugwaju, Estonji i Litwy.

Najwięcej wygranych spotkań mają Włochy i Belgja bo po 5, 4-ry mają Węgry, 2 spotkania zwycięskie mają Hiszpanja, Czechosłowacja, Portugalja, Jugosławja, Francja, Holandja, Norwegja i Danja. Reszta państw musi się zadowolić jednem zwycięstwem lub żadnem.

Największem zainteresowaniem, bo największy dochód przyniosło spotkanie Holandja — Włochy w Amsterdamie.

Echa Darmsztadtu
Zasługi osobiste — czy zasady

Kpt. Dobrowolski, jeden z najbardziej zasłużonych lekkoatletów polskich poczuł się dotkniętym notatką o Igrzyskach w Darmstadzie, zamieszczoną w numerze 68 naszego pisma. Notatka powyższa nie miała jednak zupełnie zamiaru urazić kpt. Dobrowolskiego. Zbyt dobrze nam są znane zasługi dla sportu położone przez niego, zbyt bezstronnie oceniamy jego wartość, jego energię, by go krytykować; przeciwnie, chcemy i będziemy go zawsze stawiali młodemu pokoleniu sportowców, jako godny przykład do naśladowania, jako zawodnika, który, zaczynając pracować nad sobą w roku 26 (bodaj) swego życia, a więc w wieku, w którym obecnie wielu zawodników wycofuje się już z bieżni, doszedł do tak świetnych wyników; jako wzór zawodnika, który mimo 32 lat, pozostaje w doskonałej formie, pracuje nadal i jest ciągle groźny dla wielu młodych utalentowanych lekkoatletów.

Stwierdziliśmy jedynie w naszej notatce, że kpt. Dobrowolski nie miał prawa stawać do Igrzysk akademickich, gdyż w myśl regulaminu Igrzysk mogli w nich uczestniczyć tylko akademicy o nieprzekroczonym 26 roku życia.

Kpt. Dobrowolski pisze w „Stadjonie", że akademicy polscy zrobili w Darmstadzie bardzo dobre wrażenie, że byli gorąco oklaskiwani. Mamy do dyspozycji całą niemal prasę świata, nigdzie jednak nie znaleźliśmy odzwierciadlenia słów kpt. Dobrowolskiego. Przeciwnie, o Polsce było zupełnie cicho i głucho. A zresztą, gdybyśmy nawet istotnie zrobili tak dobre wrażenie (zajęli ostatnie miejsce), czy dlatego warto było wydawać tysiące złotych subsydjów, owych złotych, o które na szczytniejsze cele, połączone z rzeczywistemi sukcesami jest teraz tak niezmiernie trudno.

I jeszcze jedno. Kpt. Dobrowolski ogłaszając w „Stadjonie" swój list do redakcji, przytoczył również, że na zasadzie wyników przez niego osiągniętych, zapewnił mu PZLA miejsce w reprezentacji. Nikt nie przeczy, że wyniki kpt. Dobrowolskiego dają mu pełne prawo do reprezentowania barw polskich. Niestety, jednak, osoby z zarządu PZLA poinformowały nas, że nikt mu podobnej obietnicy nie dawał. Argument kpt. Dobrowolskiego jest zatem wogóle niepotrzebny, a w tym wypadku... niewczesny.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Lud. Kantar., Lublin. Pogłoski takiej nie słyszeliśmy. Bocheński jest nadal członkiem AZS Warszawa i do Legji nie ma zamiaru przechodzić.

P. Kaz. Wierz., Zakopane. Wiersza nie wydrukujemy. Sprawozdawcą naszym w tej dziedzinie jest dr. Marcelak. Trzeba się z nim ułożyć.

Zw. Mł. Żyd., Bydgoszcz. Nad faktem powyższym możemy jedynie ubolewać, lecz niestety jest więcej klubów w Polsce, które wprowadzają kwestje narodowościowe na teren sportu. Można je tylko potępić.

P. B. Frym., Warszawa. Tabele te zamieszczamy zawsze, po zakończeniu sezonu, w zimie.

P. J. Lang., Halicz. W zasadzie propozycję przyjmujemy, prosimy o przesłanie paru korespondencyj tytułem próby.

P. W. Tyd., Białystok. Dziękujemy serdecznie za dotychczasową współpracę. Powodzenia!

P. Stef. B., Kępno. Mecz ten nie został dotychczas rozegrany, a losy jego są nieznane.

P. Szew., Jasło. Zdjęcie nie nadaje się do reprodukcji, gdyż jest przeeksponowane.

P. J. Mar., Warszawa. Mistrz Ligi śląskiej Amatorski K. S. walczy o wejście do Ligi i to nawet z dużemi szansami. Informacje Pana o Kossoku są mylne. Szenajch przebiegł 100 mtr. w 10.7.

Piłkarze walczą
o nagrodę p. Ministra Spraw Zagranicznych

Pan minister spraw zagranicznych ufundował, jak wiadomo, na skutek inicjatywy P. Z. P. N. piękną nagrodę wędrowną dla drużyn piłkarskich, rozgrywających spotkania międzynarodowe.

W myśl regulaminu tej nagrody, przewidującego ocenianie poszczególnych wyników w punktach, specjalna komisja P. Z. P. N. przystąpi w najbliższych dniach do ustalenia tymczasowej kolejności konkurujących drużyn. Rezultat tych obliczeń nie przesądzi wprawdzie pytania, której drużynie przyznana zostanie nagroda na rok 1930 (jesienny sezon może zupełnie przeobrazić obecny stan rzeczy), niemniej do pewnego stopnia wyjaśni sytuację.

Zadanie komisji nie będzie łatwe: z jednej strony sezon wiosenny (u niektórych klubów) obfitował w spotkania międzynarodowe, jak żaden z poprzednich od utworzenia Ligi, z drugiej strony wyniki niektórych drużyn były bardzo nierównomierne, a ich przeciwnicy bardzo niejednolici. Dość wspomnieć, że Polonia rozegrała 10 spotkań międzynarodowych a Cracovia tylko dwa, że Warta ma wprawdzie na rozkładzie Austrię, Minerwę berlińską i mistrza Wrocławia, ale równocześnie ma też na sumieniu klęski z podrzędnemi zespołami, jak Bata i F. C. Ryga. Cracovia nie przegrała ani jednego spotkania. Legja przegrała wprawdzie dwa spotkania ale za to pokonała przedstawicieli trzech państw i z hiszpańską Europą wyszła na remis.

Jak wykazują pobieżne obliczenia, zdecydowanie pozytywny stosunek punktów osiągną prawdopodobnie tylko Legja, Cracovia, Garbarnia i ewentualnie Warta, nie mówiąc o kilku drużynach śląskich i poznańskich, rozgrywających tylko sąsiedzkie spotkania, jak wiadomo, znacznie słabiej kwalifikowane. Innemi słowy czołowe kluby ligowe, za wyjątkiem Wisły, która nie rozegrała ani jednego spotkania międzynarodowego, utrzymają się prawdopodobnie na czele tej nowej, oryginalnej konkurencji o prymat w propagandzie dobrego imienia piłkarstwa polskiego.

Wiadomości z całego kraju

Łuck. Hasmonea — Trunpeldorja (Kostopol) 9:0. Mistrz. kl. C. Przewaga Hasmonei, która wykazuje coraz lepszą formę. Najlepszy gracz na boisku Pimus, który strzelił cztery bramki.

Grajewo. Kraft — Makabi (Łomża) 1:1. Drugiej bramki dla Kraftu sędzia nie uznał. Gra z przewagą Kraftu, dla którego bramkę strzelił Giersztański. Widzów 800.

Bieżanów. Bieżanowianka — Czarni (Kraków) 7:5. Bramki dla zwycięzców Wałkowski (4) i Wolf; lewy obrońca Bieżanowianki grał beznadziejnie. Sokół (Kraków) pokonał Bieżanowiankę w siatkówce, a przegrał w koszykówce.

Ostrów. Ostrovia pokonała kaliski K. T. w stosunku 5:2.

Tczew. Wisła—Unja 1:1. W mistrzostwie klasy C prowadzi obecnie Wisła — 7 pkt. przed Unją, Sokołem i Pomorzanką z Wąbrzeźna. Przebieg gry b. ciekawy i wyrównany. Kościerzyna — Tczew 5:1. Mecz rewanżowy klubów tennisowych powyższych miast.

Toruń. Mecz tennisowy T. K. S. — B. K. S. (Bydgoszcz) wygrał T. K. S. w stosunku 11:5. Najciekawsze było spotkanie Słogowski — Sioda 6:4, 6:3, T. K. S. — Zuch 6:0. Silna przewaga T. K. S.

Zawody „dirt track" przyniosły wyniki następujące: kategorja do 350 ccm. 1) Buda (Bydg. K. M.) 2:32.4, 2) Górny; do 500 ccm. Piotrowski 2:34.7. Ponad 500 ccm. Beitsch (B. K. M.) 2:44.2. W finale wygrał Buda (Rudge Whitworth) 4:99.4, 2) Piotrowski (Triumph), 3) Sikorski (New Hudson).

Płock. Lawina (Warszawa) — Makabi 6:1. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Do przerwy (1:1), siły równe. Po przerwie goście mają lekką przewagę, wykorzystaną w stu procentach. Anemiczne ataki miejscowych, dążących do polepszenia wyniku, spełzają na niczem i mecz kończy się wysokocyfrowem zwycięstwem hałaśliwej drużyny gości.

Kutno. Sokół — Siła (Włocławek) 6:0. Gra do przerwy równa. Po przerwie Sokoli opanowują boisko. Sędzia inż. Sienkiewicz. Sokół—Szkoła Roln. (Mieczysławów) 41:2. Zawody towarzyskie w piłce koszykowej.

Tomaszów Maz. Victoria—Orlę 1:0. Zawody mistrzowskie. Gra prowadzona w ospałem tempie, z przewagą Orlęcia. Jedyną bramkę Victoria zdobywa z zamieszania pod bramką. Młot—Skra (Piotrków) 2:1. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy nad słabo grającą Skrą. K. K. S. (Koluszki) — Victoria 8:0. Publiczność, widząc przegraną swych pupilów, wszczęła awanturę, której kres położyła policja. Hakoah — Siła (Koluszki) 5:2. Zawody mistrzowskie; drużyna gospodarzy wygrywa zasłużenie. Publiczności dość dużo.

O wejście do poznańskiej klasy A walczy 6 klubów: pięć poznańskich: Olimpja, Polonja, Liga, HCP, Blask, oraz Polonja Leszno. Największe szanse mają: Olimpja i Polonja leszczyńska.

Rewja najlepszych naszych rakiet

w turnieju o mistrzostwo Polski na kortach W. L. T. K. w Warszawie

Mistrzostwa Polski w tennisie były ciekawe już od pierwszej rundy, takiego bowiem wyrównania klasy nie było jeszcze nigdy dotąd.

W ósemkach finału singla panów został wyeliminowany jeden z ośmiu rozstawionych graczy, Popławski i to przez Andrzejewskiego, po którym nikt nie spodziewał się tego wyniku. Tymczasem nieregularność Popławskiego, przeciwstawiona pracy i zacięciu sympatycznego katowiczanina musiała się zemścić. Andrzejewski brał większość atakujących piłek Popławskiego, a gdy ten, chcąc kończyć, dochodził do siatki, mijał go bardzo dobrze. Zresztą miał on chyba najlepszy dzień w swej karjerze, gdyż popołudniu tego samego dnia osiągnął najlepszy wynik z Maksem Stolarowem. Mistrz Polski „puścił" wyraźnie drugiego seta, potem jednak wyprowadzony został z uderzenia i musiał bardzo walczyć, by nie dopuścić do pięciosetówki, gdyż Andrzejewski prowadził ciągle w czwartym secie 5:4 6:5, 7:6, 8:7.

Drugiem ciekawem spotkaniem tego koła był mecz Hebdy z Jurczyńskim. Tu lwowianin poraz pierwszy pokazał swą istotną wartość i jedynie błędna taktyka, jaką było niechodzenie do siatki, była przyczyną, że utracił dwa sety. W pierwszym secie Jurczyński prowadził 5:1, Hebda zdołał wyrównać i miał 4 setbole niewykorzystane.

W spotkaniu jego z Tłoczyńskim obaj zawodnicy grali dobrze, Hebda jednak był bardziej nierówny i psuł wiele łatwych piłek, jak również często popełniał podwójne błędy przy serwisie. Celował on natomiast w grze przy siatce i grze voleyami. Gra była ostra i zacięta.

Mecz między J. Stolarowem a Marszewskim, wobec dobrej formy pierwszego, a słabej drugiego, nie przypominał już w niczem tradycyjnych spotkań między tymi graczami. Ciekawą jest rzeczą, że podczas gdy Jerzy Stolarow ostatnio wykorzystuje zawsze grę przy siatce (np. z Foersterem), tutaj grał bronią Marszewskiego, t. j. długą piłką, od czasu do czasu skracając grę.

Wittman trafił na świetnie dysponowanego Warmińskiego i speszony powagą spotkania, nie wydał z siebie wszystkiego; nie mógłby jednak nic zdziałać. Warmiński grał bajecznie przy siatce, a Wittman nie mógł zmusić go do długiej gry. Inna rzecz, że nerwy grały tu dużą rolę. W secie pierwszym miał Wittman 4:3 i 40:15 i przegrał, w secie drugim to samo, a w trzecim, mając 5:3 i swój serwis, popełnił dwa razy double-fault. Nie można go jednak uważać za przereklamowanego i sądząc z gry, jest on obecnie piątym graczem polskim.

Z gier finałowych spotkanie Jerzego Stolarowa z Tłoczyńskim oczekiwane było z szalonem zaciekawieniem. Wiadome było, że J. Stolarow jest w formie najlepszej i że, być może, w tym roku uda się braciom dopiąć celu i spotkać się w finale. Stało się inaczej. Głównie dlatego, że tym razem utalentowany gracz Legji zagrał ten mecz znów tak, jak tego żąda od niego ogół. Grał bardzo uważnie, ostrożnie, nie zużywał niepotrzebnie sił, wykazał świetną orjentację i ruchliwość.

Jerzemu Stolarowowi można powinszować, że mimo swego wieku doszedł do tak wysokiej formy. Przegrał on, bo przedewszystkiem miał doskonałego przeciwnika i zawiodły go siły, niemniej jednak w formie obecnej jest zdecydowanie trzecim naszym graczem, nie wiele słabszym od dwu pierwszych, a techniką, rutyną i taktyką może zrobić na każdym turnieju wrażenie najlepsze.

W pierwszym secie Jerzy wygrywa przy stanie 2:2 serwis przeciwnika i dzięki temu „ucieka" mu. W drugim secie ta sama historja powtarza się z Tłoczyńskim przy stanie 2:1, mimo kilkakrotnych przewag Stolarowa. W trzecim secie Jerzy prowadzi 2:1 i 40:15 i tutaj traci inicjatywę. Był to zwrotny punkt meczu: Tłoczyński przyszedł do siebie i zaczął wierzyć w swe siły. Przy stanie 5:3 dla niego i serwisie Jerzego (40:15), zdołał wygrać gema i seta do trzech. W czwartym secie przy stanie 3:3 wygrywa Tłoczyński do zera gema, a wkrótce potem mecz.

Warmiński nie był dla Maksa groźnym przeciwnikiem, przedewszystkiem dlatego, że ten grał świetnie, a poznańczyk załamuje się zawsze niemal, ilekroć gra z Maksem. Po drugie jednak dobrą siatką można wygrać z przeciwnikiem wysokiej klasy tylko przy ostrej grze z głębi kortu, a nie przy ciągłem czopowaniu na połowę placu. To też Warmiński przy siatce nie zdobywał niemal punktu.

W grze pań, jak zwykle, spotkania były mniej ciekawe. Dubieńska i Jędrzejowska bardzo wyraźnie górowały nad resztą z Volkmerówną, Pozowską i Syropową na czele. Dopiero spotkanie Jędrzejowska — Dubieńska, na które czekaliśmy od dwu lat, wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Dubieńska imponowała regularnością i dokładnością i zmusiła Jędrzejowską do dużego wysiłku. Mistrzyni nasza dowiodła swej wyższości, ale Dubieńska potwierdział też swą formę. Jędrzejowska wiele razy musiała strzelać swe ostre drivy z forhandu, nim odniosło to skutek, bo przeciwniczka z zadziwiającą regularnością brała wszystko.

Volkmerówna swą wysoką wartość pokaza w grze mieszanej. Para Volkmerówna — M. Stolarow wygrała przedewszystkiem dzięki taktyce z Dubieńską i Tłoczyńskim.

W drugim finale Jędrzejowska. Warmiński wyeliminowali, jak było do przewidzenia Junżankę z J. Stolarowem, który, grając przeciwko tak dobrej parze, niemal sam nic nie mógł zdziałać.

W finale cała czwórka grała dobrze, jedynie w pierwszym secie Jędrzejowska zawodziła, M. Stolarow za dużo piłek brał na siebie, a przecież Volkmerówna była bardzo dobrze dysponowana i psuła minimalną ilość. Wobec rozegrania się Jędrzejowskiej w dalszych grach i formy Warmińskiego, reprezentacyjna para Polski odniosła zwycięstwo.

Niespodzianką było w tej konkurencji zwycięstwo Lilpopówny i Popławskiego nad Syropową i Goldsteinem, którzy w trzecim secie prowadzili już 4:1. Dosyć łatwo również wygrała Weleszczukowa—Hebda z Bielecką i Lieblingiem.

W grze podwójnej ciekawe było spotkanie Lotha i Popławskiego ze Steinertem i Wittmanem, w którem stary mistrz doublowy imponował spokojnemi i mądremi zagraniami. Ładne były również mecze braci Stolarow z parą Tłoczyński — Jurczyński, a przedewszystkim z Horainem i Lieblingiem. Krakowianie są, obok braci Stolarowów jedyną, stale ze sobą grywającą od dawna parą i stoją z pewnością na trzeciem miejscu w Polsce (na drugiem możnaby klasyfikować parę Warmiński — Tłoczyński). Kuchar — Hebda to dobra kombinacja młodości z rutyną i taktyką. Ich mecz z Foersterem i Andrzejewskim należał również do ładnych.

Para Warmiński — Marszewski okazała się dobrą kombinacją. Pokonali oni zupełnie niespodziewanie typowanych do finału Popławskiego i Lotha. Usprawiedliwieniem tych ostatnich jest jednak to, że Loth dnia tego był chory i grał z gorączką.

Para Goldstein — Lantner nie odegrała żadnej roli. Dwie pary krakowskie Kloszek — Prochowski i Konopka — Czyżowski stoczyły ostrą, pięciosetową walkę.

Gry pocieszenia przyniosły kilka niespodzianek. Przedewszystkiem szkoda ,że nie stanął do nich Loth, bo możnaby było porównać jego grę z następną grupą graczy na liście i zorjentować się w klasyfikacji. Niewiadomo też dlaczego wycofał się Horain. Ciężkie zwycięstwa Kołcza nad Małcużyńskim, Pohorylesa nad Konopką i Kloszka nad Prochowskim raz jeszcze potwierdzają ogromne wyrównanie naszej klasy. Natomiast triumf Pohorylesa nad Liebligiem, który na tym turnieju był uważany za faworyta i był w dobrej formie, wskazuje na wysoką wartość lwowianina, który pokonał w tym roku Horaina, Lieblinga i Jurczyńskiego, a więc może oczekiwać sklasyfikowania go około 10 miejsca.

M.

Cyfry sześciu konkurencyj turnieju

Gra pojedyncza panów:

II koło: Stolarow M.—Lantner 6:0, 6:0, 6:0, Andrzejewski — Popławski 1:6, 6:4, 1:6, 7:5, 6:1, Wittman — Kloszek 6:1, 6:3, 6:0, Warmiński — Goldstein 6:1, 6:1, 6:4, Tłoczyński — Cuny 6:0, 6:1, 6:2, Hebda Jurczyński 5:7, 4:6, 6:0, 6:4, 6:3, Stolarow J. — Foerster 6:3, 6:1, 6:4, Marszewski v. o.

Ćwierćfinały: Stolarow M. — Andrzejewski 6:2, 4:6, 7:5, 11:9, Warmiński — Wittman 6:4, 6:4, 8:6, Tłoczyński — Hebda 3:6, 6:4, 6:4, 6:2, Stolarow J. — Marczewski 6:1, 6:2, 6 : 2.

Półfinały: M. Stolrow — Wrmiński 6:3, 6:3, 6:3, Tłoczyński — J. Stolarow 3:6, 6:3, 6:3, 6:3.

Gra podwójna panów:

I koło: Popławski, Loth — Steinert Wittman 6:4, 2:6, 6:2, 4:6, 6:2, Czyżowski, Konopka — Karafioł, Koenigstein 10:12, 6:4, 6:4, 7:5, Kochowski, Kloszek — Potulicki, Tarnowski v. o., Stolarowowie — Jurczyński, Tłoczyński 6:3, 7:5, 6:3, Drewnowski, Wielowiejski — Rubin, Androchowicz 6:1, 6:4, 8:6, Warmiński, Marszewski — Altschüller, Pohoryles 6:3, 6:2, 6:0, Popławski, Loth — Goldstein, Lantner 6:4, 6:3, 6:2, Prochowski, Kloszek — Konopka, Czyżowski 6:3, 2:6, 6:4, 5:7, 6:4, Horain, Liebling — Ruhn , Hollaender 6:1, 6:2, 6:3, Kuchar, Hebda — Foerster, Andrzejewski 4:6, 7:5, 6:3, 6:2, Cuny, Czetwertyński — Eder, Eysymont v. o.

II koło: Warmiński, Marszewski — Drewnowski, Wielowjejski 9:7, 6:0, 6:4, Loth, Popławski — Prochowski, Kloszek 6:2, 6:4, 6:1, Stolarowowie — Horain, Liebling 6:3, 6:3, 7:5, Kuchar, Hebda — Cung, Czetwertyński 6:0, 2:6, 1:6, 6:0, 6:1.

Półfinały: Warmiński, Marszewski—Popławski, Loth 6:2, 6:4, 6:1, Stolarowowie M. i J. — Kuchar, Hebda 6:1, 6:3, 6:3.

Gra pojedyncza pań:

I koło: Jędrzejowska — Lilpopówna 6:1, 6:1, Bielecka — Trylska 6:2, 6:2, Cuny — Posseltówna v. o., Orzechowska — Raciborska v. o., Pozowska — Weleszczukowa 6:4, 3:6, 6:3, Dubieńska — Junżanka 6:1, 6:3, Pozowska — Orzechowska 6:4, 6:3, Syropowa—Rudowska 6:2, 6:3, Volkmerówna—Symchówna 6:2, 6:3, Kniaziewiczowa—Zimmermanówna 6:0, 6:0.

II koło: Jędrzejowska — Bielecka 6:2, 6:1, Pozowska —Cuny 6:0, 7:5, Dubieńska — Syropowa 6:0, 6:1, Volkmerówna — Kniaziewiczówna 6:1, 6:1.

Półfinały: Jędrzejowska — Pozowska 6:1, 6:1, Dubieńska — Volkmerówna 6:2, 6:2.

Finał: Jędrzejowska — Dubieńska 6:4, 6:2.

Gra podwójna pań:

I koło: Weleszczukowa, Orzechowska — Landau, Bielecka v. o., Syropowa, Dubieńska — Trylska, Lilpopówna v. o., Junżanka, Volkmerówna — Posseltówna, Raciborska v. o., Jędrzejowska, Pozowska — Cuny, Rudowska 6:2, 6:3.

Półfinały: Syropowa, Dubieńska — Weleszczukowa, Orzechowska v. o., Jędrzejowska, Pozowska — Junżanka, Volkmerówna 6:4, 6:3.

Gra mieszana:

I koło: Dubieńska, Tłoczyński—Pozowska, Horain 6:2, 6:1, Rudowska, Prochowski — Posseltówna, Steinert v. o., Lilpopówna, Popławski — Syropowa, Goldstein 6:3, 5:7, 6:4, Volkmerówna, M. Stolarow — Zimmermanówna, Hollaender 6:1, 6:1, Jędrzejowska, Warmiński — Groblewska, Stahl v. o., Orzechowska, Kuchar — Cuny, Cuny 6:3, 6:2, Weleszczukowa, Hebda — Bielecka, Liebling 6:4, 6:3, Junżanka, J. Stolarow — Symchówna, Rubin 6:1, 6:2.

II koło: Dubieńska, Tłoczyński—Rudowska, Prochowski 6:1, 6:4, Volkmerówna, M. Stolarow — Lilpopówna Popławski 6:2, 8:6, Jędrzejowska, Warmiński — Orzechowska, Kuchar v. o., Junżanka, Stolarow J.—Weleszczukowa, Hebda 6:2, 6:3.

Półfinały: Jędrzejowska, Warmiński — Junżanka, Stolarow J. 6:2, 6:2, Volkmerówna, Stolarow M. — Dubieńska, Tłoczyński 8:6, 6:4.

Finał: Jędrzejowska, Warmiński — Volkmerówna Stolarow M. 3:6, 6:1, 6 : 4.

Gra „pocieszenia":

I koło: Kołcz — Małcużyński 6:4, 1:6, 6:2, Pohoryles — Konopka 6:3, 3:6, 6:4, Lantner — Wielowiejski 6:2, 6:1, Liebling — Cuny 6:2, 6:1, Czyżowski — Horain v. o., Kloszek — Prochowski 6:4, 1:6, 6:1, Altschüller—Navratil v. o., Lisowski — Kuchar 6:4, 8:6, Kloszek — Czyżowski v.o ., Altschüller — Lisowski 6:4, 6:3.

Półfinały: Pohoryles — Liebling 7:5, 6:4, Altschüller — Kloszek 8:6, 6:4.

Gra junjorów: Finał wygrywa Altschüller, który był tu bez konkurencji, a swego najgroźniejszego współzawodnika Małcużyńskiego pokonał 6:1, 6:1; w półfinale pokonał Rubina 6:0, 6:1, a w finale Hollaendra 6:0, 6:1. W drugim półfinale Hollaender pokonał Muszyńskiego z AZS (Kraków) 7:5, 3:6, 6:2. Grę podwójną wygrali Małcużyński — Altschüller z parą tarnowskiej Rubin — Hollaender 6:3, 6:3.

Tegoroczny turniej tennisowy o mistrzostwo Polski był zapewne najbardziej emocjonującym ze wszystkich dotychczasowych i przyciągnął rekordową liczbę widzów na korty W. L. T. K. Niestety, organizatorzy nie bardzo dbali o tych, którzy znosili pieniądze do ich kas.

Dotyczy to zwłaszcza soboty i niedzieli, kiedy gry rozpoczynały się ze znacznem opóźnieniem, a co gorsza, według programu zupełnie zmienionego. Kto chciał widzieć zapowiedziany mecz Stolarow — Tłoczyński wpadał na półfinał gry podwójnej, a kiedy spieszył na godz. 15-ta, by się nie spóźnić — mecz rozpoczynano o godz. 15.40. Stąd doszło do stukania w trybuny i... gwizdów ze strony widzów, czego dotąd w białym sporcie nie notowaliśmy.

*

Miarą zainteresowania się widzów meczem Jędrzejowska — Dubieńska posłużyć może fakt, iż cała niemal publiczność skupiona naokoło kortu, gdzie walczyli Tłoczyński i J. Stolarow przeszła natychmiast tam, gdzie zetknęły się dwie najlepsze rakiety kobiece. O miejsca walczono biegiem i... łokciami. A przecież na korty W. L. T. K. zeszła się śmietanka towarzystwa stolicy.

*

Meczowi Kuchar, Hebda — bracia Stolarow przypatrywała się rano w niedzielę drużyna piłkarska Pogoni. Niestety nawet jej gorące oklaski nie zmusiły Hebdy do ambitnej walki. Psuł on dosłownie z uśmiechem wszystkie piłki. Z siedmiu gemów całego meczu, sześć dla lwowian zdobył swym serwisem Kuchar.

*

Park Sobieskiego stał się w sobotę i niedzielę prawdziwym ośrodkiem sportowym. Gdy na kortach WLTK darzono oklaskami piękną grę Jędrzejowskiej, Stolarowa, czy Warmińskiego z boiska lekkoatletycznego dolatywał równocześnie jakiś głuchy grzmot. Wiedzieliśmy, że to Walasiewiczówna bije obok jeden z rekordów Polski, a widzowie manifestuja w ten sposób swą radość.

Rekord zdobytych bramek

ustala Warta bijąc Ł. T. S. G. 9:1

Ł. T. S. G.: Thiel; Mikołajczyk, Wildner; Wünsche, Triebel, Wolfangel; Triebe, Feigl, Królewiecki, Herbstreich, Francman.

Warta: Fontowicz; Nowicki, Flieger; Przykucki, Wojciechowski, Scherfke I, Radoiewski, Knioła, Scherfke II, Staliński, Andrzejewski.

Po wielotygodniowej przerwie pierwszy mecz Warty w drugiej rundzie na własnem boisku ściągnął na ul. Polną około 4 tysięcy publiczności. Mecz przybrał inny obrót, niż pierwsze spotkanie w Łodzi. Niewiele bowiem brakowało do dwucyfrowego wyniku. Zawdzięczać to mogą łodzianie swemu bramkarzowi i Andrzejewskiemu z Warty, który zmarnował 4 — 5 „murowanych" pozycyj.

Był to raczej mecz treningowy, niżli ciężka walka o punkty ligowe. Pierwsza połowa zadecydowała już o wysokiej przegranej gości, druga część przyniosła tylko ujęcie cyfrowe tej klęski. Ł. T. S. G. niema przygotowania do ciężkich walk ligowych. Niedzielny wynik poważnie przybliżył widmo spadku do klasy A.

W Warcie doskonale pracował atak pod kierunkiem młodszego Scherfkego, któremu wojsko rozluźniło jakby mięśnie; dziś Scherfke II zadziwia wprost swoją ruchliwością. Stalińskiemu lepiej dogadza pozycja lewego łącznika, niż poprzednia lewoskrzydłowego . Był on znów jednym z najlepszych graczy na boisku. Najsłabszy w ataku był Andrzejewski, który jest dobry w polu, ale pod bramką nie ma głowy. Pomoc stała w zupełności na wysokości zadania, współpracując wydatnie z atakiem. Trio obronne nie miało roboty, Fontowicz dopiero w 12 min. po pauzie złapał pierwszy strzał. Bramki, która padła dla Ł. T. S. G. z rzutu wolnego nie mógł bronić, strzał Herbstreicha był bowiem świetnie plasowany.

Ł. T. S. G. ma tylko wartościową trójkę ataku; a przedewszystkiem Herbstreicha, reszta przeciętna, jednak ofiarna. W stosunku do Warty było Ł. T. S. G. o dwie klasy słabsze, to też mecz nie był zajmujący.

Serję bramek rozpoczął Staliński w 22 min., zupełnie niespodziewanie i przytomnie lokując piłkę w prawym rogu. W 25 min. w zamieszaniu podbramkowem po kombinacji Staliński—Andrzejewski — Scherfke II, ten ostatni zdobywa drugi punkt dla „Zielonych". 28 i 30 min. przynosza dwa nie wykorzystane rogi dla Warty. W ostatnich pięciu minutach przed pauzą padają dwie dalsze bramki: w 42 min. wolnego z linji pola karnego bije Scherfke II, podając nieobstawionemu Andrzejewskiemu, który celnie trafia pod samą poprzeczkę. W 44 min. Scherfke II strzelił do opuszczonej przez bramkarza siatki. Pauza 4:0.

Bomba Knioły siedzi już 5 min. W 7 min. Andrzejewski z 3 kroków nie trafia do bramki, natomiast „główka" Schefrkego II toruje sobie drogę do siatki w 8 min. Wynik 6:0 dla Warty. Publiczność szaleje z radości, dopingując „Zielonych" i żądając jeszcze wyższego rezultatu. Ataki idą ciągle na bramkę gości, to też w 28 min. musi bramkarz ich znowu skapitulować przed „główką" Przykuckiego. 33 mi. przynosi honorową bramkę łodzian ze strzału Herbstreicha z wolnego. Wartu rewanżuje się jeszcze dwiema bramkami Knioły w 38 i 43 min. W ostatnich 10 min. gry Ł. T .S. G. więcej dochodzi do głosu, jednak bezskutecznie. Sędziował p. Krukowski z Warszawy naogół dobrze.

Czarni — Garbarnia 2:1

Klęska krakowian we Lwowie

Coraz bardziej niezrozumiałą staje się porażka Czarnych z Polonią warszawską i słaba gra, którą lwowiacy w stolicy pokazali. W tydzień potem remis z Legją, w dwa tygodnie zwycięstwo nad Garbarnią, stoją w jaskrawej sprzeczności z ową katastrofalną przegraną.

Zdaje się ów mecz z Polonią był kulminacyjnym momentem załamania lwowian i od tego czasu Czarni zaczęli powoli, ale systematycznie iść ku górze. Linja pomocy z Piłatem na czele skonsolidowała się, obrona nabiera pewności, atak ma w Kochu coraz lepszego napastnika. Zawodzi jeszcze ciągle dyspozycja strzałowa i skrzydła i temu to przypisać należy nikłe zwycięstwo nad Garbarnią.

Drużyna krakowska grała bardzo słabo. Zawiodła zupełnie środkowa trójka napadu, a zwłaszcza Pazurek. Dobry, jak zwykle, był Mazur, w obronie wyróżnił się Konkiewicz, w pomocy Wilczkiewicz. Słaby natomiast był Skwarczewski.

Do pauzy wynik bezbramkowy, choć Czarni mieli dużo dogodnych sytuacyj podbramkowych Po przerwie prowadzenie zdobywa Amirowicz, potem Koch wpycha bramkarza Czarnych do bramki. Na 10 minut przed końcem Konkiewicz z karnego zdobywa jedyną bramkę.

Sędziował dobrze p. Stronczek

W IV biegu naprzełaj „Dyskobolii" w Grodzisku na trasie 3700 mtr. zwyciężył niespodziewanie Kluge (S. M. P. Poznań) przed Nogajem.

Turniej jubileuszowy

Amatorskiego K. S. w Król. Hucie

W ubiegłą sobotę rozpoczął się turniej piłkarski, zorganizowany przez Amatorski K. S. z okazji 20-letniego istnienia, o wspaniały puhar Królewswiej Huty.

W turnieju brały udział drużyny ligowe Cracovii i Ruchu oraz czołowa drużyna z Śląska Opolskiego Preussen (Zaborze) no i drużyna gospodarzy.

Zwycięzcą w turnieju została drużyna Ruchu przed Cracovią i Amatorskim.

RUCH — AMATORSKI 5:2.

Nadspodziewanie łatwo zwyciężyła drużyna Ruchu niekompletny zespół gospodarzy, którzy mieli słaby dzień. Najlepszym graczem Amatorskiego był Glajcar.

Bramki dla Ruchu zdobył Sobota 3 i Peterek 2, a dla miejscowych Mikisz i Duda po jednej. Drużyna Ruchu pokazała ładną i celową grę i zwyciężyła zasłużenie.

CRACOVIA — PREUSSEN ZABORZE 2:1.

W pierwszej połowie, w której padły dwie bramki dla Cracovii, zaznaczyła się duża techniczna przewaga krakowian. Gra ich stała na bardzo wysokim poziomie. Niestety Ptak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, łamiąc w zderzeniu z obrońcą Preussen nogę.

Po zmianie stron grała Cracovia bardzo ostrożnie i Niemcy mieli więcej z gry. Zdobyli oni jednakże tylko jedną bramkę.

Obie bramki dla Cracovii strzelił Malczyk.

RUCH — PREUSSEN ZABORZE 2:0.

Znaczna przewaga taktyczna i techniczna Ruchu, który już w pierwszej połowie zdobywa dwie bramki przez Peterka i Sobotę.

Po przerwie gra straciła trochę na żywności, gdyż Niemcy opadli na siłach, a Ruch, mając zapewnione zwycięstwo, nie wysilał się zbytnio.

AMATORSKI — CRACOVIA 2:1.

Amatorski wystąpił w pełnym składzie i zaprodukował grę znacznie lepszą, niż dnia poprzedniego. Cracovia z czterema rezerwowymi.

Gra bardzo żywa i interesująca miała dużo ciekawych momentów. Najlepsi w obydwu drużynach bramkarze Leopold i Otfinowski.

Pierwszą bramkę zdobywa Kossok nieuchronnym strzałem w róg, w 3 minuty później wyrównuje Niechcioł z zamieszania podbramkowego.

W drugiej połowie gra w dalszym ciągu wyrównana. W 19 minucie zdobywa prowadzenie Makiołka dla miejscowych po bardzo ładnym solowym przeboju.

Przegląd pozycyj ligowych

Czarni zdobywają teren Ł. T. S. G. coraz niżej

Najbardziej godnym uwagi efektem niedzielnych rozgrywek ligowych było przesunięcie się Czarnych z przedostatniego miejsca na dziewiąte. W ten sposób drużyna lwowska pozostawiła za sobą w tyle już trzech rywali i może bez specjalnego niepokoju myśleć o dalszej poprawie swej pozycji.

Miejsce Czarych zajęło ŁTSG. Benjaminek ligi, po dobrym starcie w mistrzostwach stacza się stale coraz to niżej i jest narazie jedynym klubem który może wyprzedzić Warszawiankę, mającą o dwie gry mniej i tą samą ilość punktów straconych.

Warta zdobywając na ŁTSG rekordową ilość bramek wyprzedziła odrazu Polonję w tej dziedzinie, a równocześnie umociła się na pozycji vicelidera. Duży wpływ miała na to utrata przez Wisłę jednego punktu. Krakowianie zostali odsunięci automatycznie na plan dalszy jako kandydaci na mistrza.

Polonja potwierdziła raz jeszcze, iż jest obecnie bojową drużyną, skoro po raz pierwszy udało się Warszawianom wyjechać z boiska Wisły bez porażki. Pogoń zbliżyła się do Garbarni, a mając mniej od niej punktów straconych może ją nawet niebawem przegonić.

Najlepszy stosunek bramek posiada Cracovia, najgorszy — Warszawianka chociaż ŁTSG odebrało jej rekord bramek straconych. Ogółem padło w lidze 331 bramek, przyczem najlepszym strzelcem okazał się Kossok z Cracovii, zdobywca 18 bramek, a drugim — Malik z Polonii (15 bramek).

Oto obecny stan tabeli:

1	Cracovia	14	22:6	32:13
2	Warta	13	19:7	40:18
3	Wisła	14	19:9	32:21
4	Legja	13	18:8	29:15
5	Polonja	15	18:12	38:25
6	Garbarnia	15	14:16	36:37
7	Pogoń	13	12:14	27:23
8	Ruch	14	11:17	22:30
9	Cazni	15	11:19	13:29
10	Ł. K. S.	14	10:18	28:27
11	Ł. T. S. G.	16	10:22	20:48
12	Warszawianka	14	6:22	14:45

Meczu Warta — Ruch przerwanego przy stanie 2:1 nie notujemy.

Wawel — Makabi 2:0. W Krakowie rozegrano ważne zawody finałowe o wejście do Ligi. Zasłużone zwycięstwo wojskowych. Makabi grała na obcem boisku znacznie słabiej i dopiero po pauzie wykazała nieco lepszą grę.

Wawel reprezentuje Kraków w walkach o wejście do Ligi.

Sędziował bez zarzutu p. Makary.

Sukces lekkoatletów śląskich

nad Niemcami w Bytomiu 69:68

Tegoroczny mecz rewanżowy polskich lekkoatletów ze Śląska z Śląskiem Opolskim przyniósł wynik niekorzystny dla naszych zawodników. Reprezentacja spełniła w zupełności swoje zadanie, czego najlepszym dowodem cztery nowe rekordy okręgowe. Naogół wyniki zawodów są bardzo dobre, a niektóre wręcz doskonałe.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 m. 1) Nitsch (N.) 10.8, 2) Bakaj (N.) 10.9, 3) Sikorski (P.) i Müller (P.) po 11 sek.; 200 m. 1) Nitsch (N.) 22.3, 2) Lakwa (N.), 3) Zieliński (P.), 4) Pomykoł (P.); 400 m. 1) Rzepuś (P.) 51.2 nowy rek., 2) Rother (N.), 3) Jenker (N.), 4) Sobik (P.); Sobik biegł z nadwyrężoną nogą; 800 m. 1) Rzepuś (P.) 2.01.2 nowy rek., 2) Lück (P.), 3) Kunzer (N.), 4) Rakoczy (P.).; 1500 m. 1) Rakoczy (P.) 5:57, 2) Brehmer (P.), 3) Lück (N.), 4) Richter (N.); 5000 m. 1) Kabut (P.) 16.18.3, 2) Hartlik (P.), 3) Kocyba (N.), 4) Malik (N.)

Skok wdal: 1) Pandrey (N.) 6.76, 2) Zieliński (P.) 6.65, 3) Sikorski (P.), 4) Bukal (N.) 5.57. Sikorski uległ przy pierwszym skoku wypadkowi naderwania ściągna i tem tłomaczy się jego słaby wynik; skok wwyż: 1) Voelkel (N.) 1.70, 2) Chmiel (P.) 1.68, 3) Tietzmann (N.) 1.63, 4) Pawełek (P.) 1.63; skok o tyczce: 1) Szneider (P.) 3.40, 2) Mucha (P.) 3.40, 3) Puschel (N.) 2.70, 4) Lück (N.) 2.70. Polacy uzyskaliby niewątpliwie lepszy jeszcze wynik, ale Niemcy wcześnie odpadli, i kierownictwo polskiej drużyny zadowolliło się temi rezultatami.

110 m. płotki: 1) Zajusz (P.) 17 sek., 2) Szneider (P.) 18.1, 3) Weinert (N.), 4) Gajda (N.).

Oszczep: 1) Steingruss (N.) 59.67, 2) Passon (N.) 55.80, 3) Żyłka (P.) 46 m., 4) Nieszyn (P.) 43 m.; dysk 1) Zajusz (P.) 40.88 nowy rek., 2) Lakwa (N.) 36 m., 3) Steingruss (N.) 35.05 4) Majorczyk (P.) 30.60; kula 1) Kolibaby (N.) 43.4, 2) Górny Śl. (P.) 36 sek. uppa (N.) 12.31, 4) Banaszak (P.) 11.39.

Sztafeta 4 x 100 m.: 1) Śląsk Opolski (N.), 2) Górny Śląsk (P.), 46 sek. Skład polski nawskroś rezerwowy, z kulawym Sobikiem i bez Sikorskiego; 4x400 m.: 1) Górny Śląsk 3:36.2 nowy rekord., 2) Śląsk Opolski o 3 metry. Rzepuś, który biegł ostatni, nadrobił 30 mtr., wygrywając w ten sposób mecz reprezentacyjny, za co mu się należy specjalne uznanie.

Polacy wygraliby niezawodnie spotkanie w lepszym stosunku, gdyby nie wypadek Sikorskiego, który musiał zrezygnować z udziału w szeregu konkurencyj.

Petkiewicz i Kusociński otrzymali zaproszenie na zawody do Presowa w dn. 28 września i Lublany w dn. 6 i 7 września. Zawodnicy Warszawianki musieli jednak odmówić przyjazdu ze względu na brak czasu w tych terminach.

Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne Polski dały rezultaty następujące: 100 mtr. Orzeł (War.) 11.6 sek.; 800 mtr. Tadzio (Krak.) 2:08 sek.; 1500 mtr. Kosiarz (Kr.) 4:33 sek..: skok wdal Reszka (Piotrków) 6.07 mt.; wwyż Melich (W.) 1.695 mtr.: dysk Kluczyński (Piotrków) 33.20 mtr.; kula Dębczak (W.) 10.89 mtr.; sztafeta olimpijska Skra 3:43.5 sek.

Panie: skok wwyż Domagalanka (Łódź) 1.30 cm.; dysk Szczypiorska (Piotrków) 25 mtr.; kula Babrajowa (Kraków) 8.12 mtr.

Nowy basen

otwarto w Poznaniu

Własnemi siłami Poznańskiego Towarzystwa Pływackiego powstała w Poznaniu nowa, wzorowa pływalnia, której otwarcie odbyło się w ub. niedzielę. Pływalnia mieści się na przedmieściu t. zw. Ratajach, na terenach fabryki chemicznej „Herold". Położenie objektu jest doskonałe, znajduje się bowiem we wgłębieniu prawego brzegu Warty, chronione jest przeto niezawodnie od zimowych podmuchów, Basen ma 50 m. długości z dziesięcioma przepisowemi torami. Obok znajduje się oddzielny basen do piłki wodnej, z trampoliną i skocznią 10 metrowej wysokości, oraz trzeci basen dla nieumiejących pływać i dzieci, Basen ten jest wykładany betonem i cegłą.

Powstanie pływalni jest w wielkiej mierze zasługą niezwykle energicznego prezesa PTR dyr. Winiewicza, który nie szczędził pracy i kosztów, aby rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca, mimo ciężkiej sytuacji finansowej.

Wyniki przedstawiają się następująco: 100 klas. pań: Kreischmerówna (S. r.) 1:47.2. 100 m. dow. pań: Szulcówna (S. V.) 1:43.4 przed Kreischmerówną (S. V.) Sztafeta pań 3 x 50 zmiennym: 1) S. V. 2:36,8; 100 m: klas. panów: Kaniewski (PTP) 1:26,1; 100 m. dow. panów: Liderski (U) 1,15: 2) Richter 1:19.5. Sztafeta 3 x 50 zmiennym: 1) PTP 2 min.; 2) Unja 2:01.6. W skokach wieżowych i z trampoliny wyniki są: kap. sportowy Jasiński, Grabiec i Matuszew.

W hokeju na trawie w Poznaniu Lechja (mistrz Polski) pokonała Wartę 2:0. Obydwie bramki strzelił Kadłubowski.

III Svetove Ženske Hry

Przed rewją najlepszych sportswomenek świata w Pradze



JAPONKI TRENUJĄ BEZ WYTCHNIENIA
Słynna Hitomi prowadzi doborową stawkę swych pięciu rodaczek, które dnia 16 b. m. walczyć będą w Warszawie z Polską.



5 NAJLEPSZYCH SPRINTEREK CZESKICH
na treningu w Pradze. Od prawej: Kuźnikowa, Smolova, Krausova, Hanzlikowa i Hrebrinowa.

III. Svetove Ženske Hry. Tak brzmi oficjalna nazwa po czesku. Przywykliśmy już do „Igrzysk Kobiecych" lub „Olimpjady Kobiecej", ale nie wolno. Jakto nie wolno? Kto zabrania? Nie pozwalają — panowie; ściśle mówiąc: Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Tak, tak. Panowie są zazdrośni i nazwę „Olimpjada" zaanektowali wyłącznie jedynie dla siebie. Wyprosili to sobie grzecznie ale stanowczo.

W ciągu 8 lat istnienia Igrzyska kobiece scaliły się i skrzepły organizacyjnie i sportowo, zdobyły sobie prawo obywatelstwa i stały się potężną i radosną manifestacją kultury fizycznej nowoczesnej kobiety. Ogromna, pionierska praca Zarządu F.S.F.I. z jego niestrudzoną prezeską p. Milliat na czele — jest już od tygodnia w Pradze — dała nieoczekiwanie szybko owoce.

Igrzyska Kobiece stały się wszech potężnym bodźcem dla ruchu sportowego wśród kobiet na całym świecie i rozrosły się do imponujących rozmiarów. W dniach od 6—8 września stają w Pradze na starcie reprezentantki 20 narodów!

Trudności i przeszkody.

Czesi, podjąwszy się trudu urządzenia przyszłych Igrzysk, natrafili od samego początku na rozliczne przeszkody, piętrzące się z czasem coraz bardziej. Nie było piemiędzy, nie było ludzi do pracy i — co najważniejsze — nie było... miejsca, gdzie możnaby Igrzyska wogóle urządzić. Nadzieje, pokładane w stadjonie narodowym, który rząd zresztą zasadniczo przyrzeka zbudować już od dziewięciu lat, spełzły na niczem.

Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy chodziły po świecie jeszcze przed niespełna rokiem najbardziej dzikie i fantastyczne wieści. „Przyjaciele" zagranicą i w kraju samym pracowali pełną parą, doszło już do tego, że Czesi mieli zrezygnować ze swej zaszczytnej funkcji organizatorów III. Światowych Igrzysk Kobiecych. Ale złe czasy przetrwano, ataki odparto zdecydowanie i zabrano się wreszcie do roboty. Znaleziono miejsce, wyciśnięto trochę grosza, zbudowano świetną pono bieżnię, zebrano do kupy paru ludzi chętnych do pracy i wysłano wreszcie zaproszenia.

Sukces był tem większy. Ostatecznie zgłosiło swe reprezentantki 20 narodów i, jak dotychczas, cofnęła się tylko Ameryka. Imponująca lista zgłoszeń przedstawia się następująco: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Estonia, Francja, Holandja, Irlandja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Niemcy, Polska, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja, Włochy i Węgry. Te ostatnie nie należały dotychczas do F.S.F.I. ale zgłosiły się naprędce i zdaje się, że będą mogły również startować.

Na polu walki.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach dotychczasowy stan rzeczy. Dla zasięgnięcia bliższych szczegółów udałem się na plac boju — Stadjon na Letnie, położony tuż obok boisk Sparty i Slavii. Pierwsze wrażenie nieszczególne. Potężny i pojemny stadjon, na którym dotychczas odbywały się wyścigi konne, okolony pięknym betonowym torem motocyklowym, jest właściwie jeszcze nieprzygotowany.

Miejsc dla publiczności, poza kilku rzędami spiętrzonych ławic — zaczątek trybuny — ani śladu. Zato na boisku i bieżni ruch w całej pełni. Informacyj udziela mi z miłą gotowością członek prezydjum Igrzysk i niestrudzony ich propagator, redaktor popularnego dziennika „Czeske Slovo" p. M. Horaczek.

Naprzód kilka cyfr: Koszta Igrzysk preliminowano na sumę 700.000 k. cz. (190.000 z.), na to otrzymali organizatorzy 200 tysięcy od rządu i 80 tysięcy od miasta. Reszta... brakuje. Bieżnię wybudowano kosztem 170.000 k. cz. i przedstawia się ona naprawdę wspaniale. Obwód jej wynosi równo 400 m., z prostą na 100 m. i łagodnemi krzywiznami. Miejsca siedzące, które się buduje, pomieszczą 3.000 osób — prócz dwu trybun, które już są na Stadjonie, niestety trochę za daleko od bieżni;—miejsca stojące dwa razy tyle. Ogólna cyfra zgłoszonych zowodniczek wahać się będzie w granicach 270—300 osób. Prócz tego zademonstruje 4.000 sokolic pokazy ćwiczeń ze zlotu w Belgradzie. Poszczególne reprezentacje narodowe pomieszczone zostaną w sześciu pierwszorzędnych hotelach — (od zakwaterowania w szkołach na szczęście odstąpiono) — przyczem w miarę możności stworzy się grupy pokrewne językiem i t. d.

Wszyscy goście otrzymują bezpłatny pobyt i utrzymanie na miejscu w ciągu Igrzysk, dzień przed nimi i dzień po nich oraz bezpłatny przejazd od granicy do Pragi i z powrotem.

Dziennikarze zagraniczni otrzymają 50 procent zniżki koleją i zakwaterowanie w pierwszorzędnych hotelach po zniżonych cenach (pełne utrzymanie za 25 zł. dziennie).

Pozatem fungować będzie na Stadjonie specjalny urząd pocztowy z telegraficzną i telefoniczną służbą. Dla informacji prasy krajowej i zagranicznej służyć będzie nieprzerwanie specjalna komisja prasowa Igrzysk.

Raid powietrzny Małej Ententy i Polski

Zwycięstwo lotników jugosłowiańskich i czeskich. Polacy na ostatniem miejscu

Rajd tegoroczny, odbyty na trasie około 4.000 klm., przyniósł nieoczekiwane wyniki. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęli Jugosłowianie, w klasyfikacji zaś indywidualnej pierwsze miejsce przypadło w udziale Jugosłowianom, drugie Czechom, trzecie również Jugosłowianom. Polska niestety, tak jak i w poprzednich latach, znalazła się znów na szarym końcu.

W roku bieżącym organizacja rajdu przypadła w udziale Polsce. Na nasz wniosek postanowiono nadać obecnym zawodom charakter lotów długodystansowych przez przedłużenie poszczególnych etapów lotu. Podczas gdy w latach ubiegłych przeloty odbywały się na przestrzeni od 400 do 500 klm., w roku bieżącym powiększyliśmy odległości pomiędzy poszczególnemi punktami lądowania do 800 a nawet 1.000 klm.

Każde z państw, biorących udział w zawodach wystawiło eskadry, składające się z sześciu płatowców. Rumunja i Jugosławja zakupiła specjalnie na rajd w Paryżu płatowce typu Breguet z 650-konnemi silnikami Hispano Suiza. Czesi wystawili eskadrę samolotów własnej konstrukcji i produkcji, składającą się z 4 „Smolików" i 2 „Avij", zaopatrzonych częściowo w 650-konne, częściowo w 800-konne silniki.

Eskadra polska składała się z pięciu samolotów „Lublin R VIII" polskiej konstrukcji i z jednego „Poteza 25" z 450-konnym silnikiem, wykonanego całkowicie w kraju na podstawie licencji.

Sześć załóg wojskowych polskich, biorących udział w konkursie, wybranych zostało na podstawie zawodów eliminacyjnych, przeprowadzonych pomiędzy pułkami lotniczemi. W skład eskadry polskiej weszli zatem doskonali piloci i obserwatorzy, którzy całkowicie stanęli na wysokości zadania, dając z siebie maksimum wysiłku, na pokonanie trasy długości około 4.000 klm. w przeciągu dwu dni, przyczem część pierwszego etapu trzeba było przebyć w nocy, gdyż start do lotu odbył się o godz. 1 w nocy.

Niestety, ofiarność naszych lotników poszła na marne. W ostatnim rajdzie nie tylko że znaleźliśmy się na szarym końcu, ale ponieśliśmy dotkliwą klęskę. Z sześciu samolotów, które dn. 27 sierpnia wystartowały z lotniska mokotowskiego z powrotem do Warszawy przybyło tylko dwa. Pozostałe odpadły wskutek defektu motorów, trzy na pierwszym etapie lotu pomiędzy Warszawą a Pragą, czwarty w drugim dniu na odcinku Bukareszt — Lwów.

Jeden z polskich samolotów, pilotowany przez kpt. Pamułę, uległ katastrofie w pobliżu Krasnobrodu. Pilot oraz obsewator ppor. Walenty Azarowicz ratowali się przy pomocy spadochronów. Kpt. Pamuła wylądował szczęśliwie na stawie, ppor. Azarewicz niestety, opadając, dostał się pod spadający samolot i podniósł śmierć na miejscu.

Przyczyny niepowodzenia naszych lotników szukać należy w pierwszym rzędzie w niedbałem przygotowaniu płatowców polskich do lotu. Dostarczone one były zbyt późno tak, że z jednej strony nie starczyło czasu na przeprowadzenie prób i dokonanie poprawek, z drugiej zaś załogi polskie nie miały możności potrenować na tych maszynach.

Pozatem silniki marek francuskich nie były dostatecznie sprawdzone i wyregulowane.

Wynikiem tego były przymusowe lądowania na nieodpowiednich terenach, co pociągało za sobą uszkodzenia płatowców, tak że musiano je wycofać z zawodów.

Dopiero próby wzlotu na wysokość z obciążeniem i próby startu na polowem lotnisku poprawiły szanse dwu polskich lotników por. Skrzypińskiego i por. Wyrwickiego, dając im 7 i 9 miejsca.



ODA (JAPONJA)
As atutowy lekkoatletycznej drużyny japońskiej, świetnie uchwycony przez słynnego artystę J. Jacobyego.

Maraton pływacki na jeziorze Ontario na dystansie 24.135 klm. wygrał Amerykanin Nelson w czasie 7:43.36, Vierkötter (Niemcy) był dopiero piąty.

398 o tyczce skoczył Francuz Ramadier, bijąc rekord francuski o 2 ctm.



MICHARD
po raz czwarty z rzędu zdobył mistrzostwo kolarskie świata.

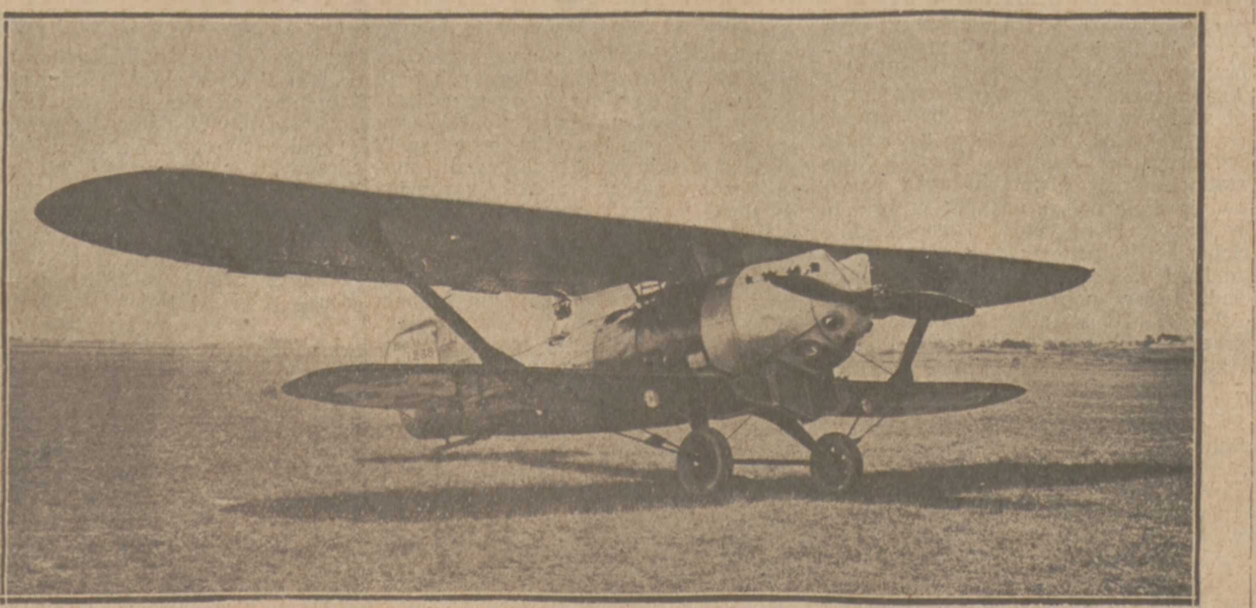
Trzyetapowy wyścig szosowy Paryż — Gandawa — Arras — Paryż t. zw. „Kryterjum Orląt" wygrał Belg Wauters w czasie 24:22.03 przed Francuzem Neuhardem i Belgiem Haemerlynckem.

Mistrzostwo świata w piłce rowerowej zdobyła Francja, bijąc w finale Niemcy w stosunku 2:0.



MOESKOPS
w 42 roku życia został wicemistrzem świata.





ZWYCIĘSKA ESKADRA JUGOSŁOWIAŃSKA
Na lewo dowódca eskadry pplk. Hlivkovits: na prawo jeden z Breguetów (motor Hispano Suiza 650 KM).

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72.
Redaktor przyjmuje w wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI